Nr. 81. Środa, 10 Kwietnia 1918. **Rok 108.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 30 marca b. r. najmiłościwiej zamianować radcami Dworu i prezydentami sądów obwodowych Stanisława Obertyńskiego w Sanoku w jego miejscu służbowem, wiceprezydenta sądu obwodowego Filomona Metellę w Stanisławowie w jego miejscu służbowem, wiceprezydenta sądu obwodowego Ignacego Dzerowicza w Czortkowie dla Złoczowa.

P. Minister sprawiedliwości zamianował w ich miejscach służbowych radcami sądu krajowego i naczelnikami sądu powiatowego, sędziów powiatowych i naczelników sądu: Michała Celewicza w Krościenku, Zdzisława Kornela Oczkowskiego w Głogowie, Józefa Zubeka w Żabnie, dr. Andrzeja Jurę w Wiśniczu i Jana Wajdę w Jaworznie, radcami sądu krajowego sędziów powiatowych Ferdynanda Agatha w Rzeszowie, Józefa Chalcarza w Tarnobrzegu, Stanisława Smagowicza w Wieliczce, dr. Juliana Tomaszewskiego z wyższego sądu krajowego w Krakowie, Stanisława Lizaka z sądu krajowego w Krakowie, Stanisława Kuźniarowicza w Wadowicach, Kazimierza Rosławińskiego i Bronisława Nowińskiego z sądu krajowego w Krakowie, Józefa Biesika w Wadowicach, Augusta Turowicza z sądu krajowego w Krakowie, dr. Jana Tenczyna i Maryana Błotnickiego w Tarnowie, Stanisława Nowaka w Bochni, dr. Stanisława Jana Szymczykiewicza z sądu krajowego w Krakowie, Stefana Jana Ciastonia w Tarnowie, Michała Pazdanowskiego w Jaśle, Władysława Głodkiewicza i Mieczysława Kolbuszewskiego z sądu krajowego w Krakowie, Ignacego Włodzimierza Szajdzickiego i Michała Wygodę w Rzeszowie, dr. Władysława Morusa w Jaśle, Mieczysława Różańskiego z sądu krajowego w Krakowie, dr. Stanisława Wilsona w Jaśle, Zygmunta Zdankiewicza i Jana Jachnę w Tarnowie, dr. Edwarda Korczyńskiego z sądu krajowego w Krakowie i dr. Jakóba Rodwina w Białej.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Kazimierza Rodakowskiego w Stanisławowie do Tłumacza, Leona Marka w Birczy do Stryja, dr. Alfreda Sandera w Brzeżanach do sądu krajowego we Lwowie, dr. Józefa Rottersmanna w Grzymałowie do Krakowca, Anatola Łepkiego w Mielnicy do Kołomyi, Spirydyona Lewickiego w Zborowie do Złoczowa, Maryana Podwińskiego w Czortkowie do Tarnopola, Aleksego Tkaczuka w Bohorodczanach do Stanisławowa, Henryka Damma w Radziechowie i Aleksandra Staszkiewicza w Podhajcach do Brzeżan oraz zamianował sędziami powiatowymi sędziego powiatowego w czasowym stanie spoczynku Włodzimierza Rischera dla Rudek, sędziego Jana Kopciucha w Chodorowie dla Kut.

P. Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Leona Petruszewycza w Żółkwi zastępcą prokuratora Państwa w Brzeżanach.

P. Minister sprawiedliwości zamianował starszych naczelników kancelaryi: Walentego Dąbrowskiego w Wadowicach, Władysława Gawęckiego w Jaśle, Józefa Marfiaka w Nowym Sączu dyrektorami kancelaryi, a naczelników kancelaryi Jana Włodzimierza Hostyneka w Rzeszowie i Czesława Chmiela z sądu krajowego w Krakowie starszymi naczelnikami kancelaryi w ich miejscach służbowych.

P. Minister sprawiedliwości zamianował rewidenta rachunkowego wyższego sądu krajowego w Krakowie Mieczysława Piotrowskiego radcą rachunkowym w jego miejscu służbowem.

Wiceprezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł poczmistrza Franciszka Friedla z Derewlan do Sokołówki koło Ożydowa.

Wiceprezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował poczmistrza Wincentego Kisielewicza, starszym poczmistrzem w Wiśniowczyku.

L. 36070/506/XV a.

Obwieszczenie

c. k. galicyjskiego Namiestnictwa z dnia 5 kwietnia 1918 l. XV a 36.070 w sprawie uznania budowli dla rozszerzenia fabryki kwasu siarkowego Towarzystwa akcyjnego zakładów górniczych i hutniczych przedtem dr. Lowitsch i Ska w Trzebini za „budowle uprzywilejowane“.

C. k. Ministerstwo handlu reskryptem z 23 lutego 1918 l. 12.835 ex 1917 oznajmiło, że projektowany przez Towarzystwo akcyjne zakładów górniczych i hutniczych przedtem dr. Lowitsch i Ska w Trzebini, dla rozszerzenia istniejącej w Trzebini fabryki kwasu siarkowego, zakład do wytwarzania dymiącego kwasu siarkowego (oleum) sposobem kontraktowym — został uznany za budowlę uprzywilejowaną po myśli rozporządzenia Cesarskiego z 16 października 1914 Dz. u. p. nr. 284.

Uznanie to obejmuje następujące budowle:

1. Prażarnię z 8 piecami do prażenia.
2. Stacyę wieżową z wieżami do mycia i osuszania, połączoną z filtrami koksowymi.
3. Halę maszynową i kotłownię kontaktową z kompresorami, podgrzewaczami i kotłami do procesu kontaktowego przy użyciu platyny.
4. Oziębialnię kwasu siarkowego.
5. Halę absorbcyjną z kotłami do absorbowania, mieszania i zbierania.

C. k. Namiestnik:
Huyn gen.-pułk. w. r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 kwietnia 1918.

Rozszerzenie akcyi badania szkód wojennych.

C. k. Namiestnictwo ogłasza, że akcyę badania szkód wojennych rozszerza niniejszem na cały obszar Galicyi wschodniej.

Szkody należy zgłaszać na przepisanych drukach i to wyłącznie tylko w tych starostwach, w których okręgu szkoda powstała. W tym celu władze te wydadzą, tym, którzy ponieśli szkodę, na żądanie bezpłatnie potrzebne formularze.

Mniejsze szkody, których wysokość nie przekracza 1000 koron, zgłaszać należy ustnie u naczelnika gminy, względnie u przełożonego obszaru dworskiego miejsca, gdzie szkodę wyrządzono.

Termin do zgłaszania szkód wojennych, powstałych na obszarach dotąd od powyższej akcyi wyłączonych, wyznaczono do końca czerwca b. r. jednakże dotknięci szkodami, którzy dla ważnych i uzasadnionych przyczyn nie mogliby w tym terminie zgłoszenia swego przedłożyć, będą mogli także później to uczynić.

Odnosi się to do osób wojskowych zostających w polu i t. p.

Głosy prasy niemieckiej o aferze Czernin-Clemenceau.

Nordd. Allg. Ztg. pisze w artykule od redakcyi: „Nota rządu francuskiego o rokowaniach w Szwajcaryi i o odpowiedzi urzędowej wiedeńskiej na przedstawienie Clemenceau wykazuje jasno, że przerwane w sierpniu 1917 rokowania, zostały podjęte w r. 1918 jedynie na wyraźne życzenie Clemenceau. Że idzie tu o zupełnie nowe rokowania wynika z oświadczenia byłego prezydenta ministrów Painlevego, że od sierpnia do 13 listopada 1917 t. zn. do dnia jego ustąpienia nie nastąpiło żadne zejście się. Rokowania tedy między Paryżem a Wie-

---

Józef Kallenbach.

Marya Leszczyńska
na scenie Teatru Krakowskiego.

(Dokończenie).

W grupowaniu osób historycznych około królowej miał autor trafne poczucie miary: musiało mu zależeć na tem, aby z jednej strony nie dać wybujać nikomu po nad postać „wspaniałą, wielką, nieporównaną“ — a z drugiej, nie skrzywić profilu historycznego i nie naginać faktów dziejowych do strony scenicznego. I tutaj znać rozmysł i zastanawianie się szczegółowe. Główna trudność była w nakreśleniu postaci kardynała Fleury tak, aby nie wyrósł on po nad głowę Maryi Leszczyńskiej, a przecież aby był na prawdę jej równym antagonistą. To się najzupełniej powiodło. Fleury jest w utworze Konczyńskiego postacią silną, energiczną, *homme d'une pièce*, działaczem nieubłaganie dążącym do wytkniętego celu. Są chwile w sztuce, kiedy Fleury zdaje się przerastać Leszczyńską potęgą czynu; chłodny rozum stanu bierze górę nad marzeniem niewieściem. Ale pozornie tylko. W głębi duszy autor jest po stronie swej bohaterki i uzbraja ją w wszelkie moralne pociski, które odbić się muszą od typowo niemoralnych pancerzy dyplomatycznej obłudy.

Pojedynek, jaki stacza Leszczyńska z kardynałem Fleury jest nakreślony z wielką finezyą, którą uwydatniła świetna gra panny Heleny Zahorskiej i Józefa Sosnowskiego. Był to artystyczny koncert, który sam w sobie tworzy *greatest attraction* nowego dramatu. Panna Zahorska wydobyła na jaw i znakomicie podkreśliła wszystko, co w sztuce Kończyńskiego składa się na „postać wspaniałą“ królowej. Była królową w każdym calu, nieprzestając być Leszczyńską. Urok postaci przykuwa do niej uwagę widza od początku do końca dramatu. P. Sosnowski zaś jako kardynał Fleury był wcieleniem demonicznej racyi stanu, giętkiej, jak stal i zimnej jak stal a tak zdradzieckiej po wsze wieki, czy to godzi w Polskę Stanisława Leszczyńskiego, czy w Polskę za dni naszych.

Ucharakteryzowanie się, maska, ruchy, głos kardynała — wszystko składało się na postać żywą, jakby z portetu zdjęta, a konsekwentną w każdym kroku i geście. Oddawszy hołd protagonistom, nie wiele już powiemy o drugorzędnych postaciach. Nie dlatego, jakoby wykonanie ich było słabsze, ale z tej prostej racyi, że nie rysują się one zbyt wyraźnie w kompozycyi sztuki. Być może leżało to w intencyi autora, aby nie rzucać zbyt wiele światła na dalsze postacie i nie odrywać przez to uwagi widza od królowej i kardynała. Bądź co bądź, wyznajemy, że obaj królowie Ludwik XV. i Stan. Leszczyński nie są tak postawieni, jakby na to zasługiwali ze względu na stosunek swój do królowej.

Również podmalowanie tła polskiego możeby sztuce wyszło było na dobre, nawet gdybyśmy byli dla braku miejsca usłyszeli mniej konceptów rozpustnej czeredy dworaków i dworek Ludwika XV. Skoro zaś autor wprowadził hrabiego Tarłę, biorącego udział w rozmowie z Voltairem, to wyznaję, że wolałbym, ażeby zamiast Tarły wszedł do tej sceny dzielniejszy szermierz, lepiej przygotowany do odparcia różnych konceptów pseudofilozoficznych, a mianowicie nasz nieoceniony Stanisław Konarski, wówczas już znany pisarz, wyraźny stronnik Leszczyńskiego, a tak mu przez Tarłów właśnie zalecony. Możeby ten pobyt w Ravanne nie przystawał ściśle do wędrówek zagranicznych wielkiego Pijara, ale jakiegożby dodał blasku jałowej trochę rozmowie Leszczyńskiego z Voltairem.

Jakkolwiekbądź, trzeba z uznaniem podnieść, że autor umie z drobnostek nawet wykrzesać iskrę staropolskiego humoru. Niktby się nie domyślał, odczytując scenę pierwszą aktu drugiego, ile w niej tkwi życia na scenie. Prawda, że scenę tę między starą służącą królowej, Małgorzatą, a księdzem Łabiszewskim, odegrała p. Modzelewska z p. Jarnińskim wprost koncertowo ku zachwytowi publiczności! W ogóle znać było w całej obsadzie ról i w reżyseryi wielką staranność i dbałość o to, aby królowej Polce było jak najlepiej w starym naszym grodzie. Autor może być szczerze wdzięczny zespołowi artystek i artystów dramatycznych za tak inteligentne i pełne pietyzmu wykonanie jego sztuki. Publiczność krakowska z żywem zajęciem śledziła rozwój dramatu wewnętrznego pięknej Polki, rzuconej losem aż na śliski tron Francyi. Dzięki autorowi, nagrodzonemu oklaskami hucznymi i wywoływanemu na scenę, mogliśmy przez ten wieczór teatralny na przekór dalekim czasom snuć narzucające się uporczywie analogie między dziwnem, polskiem „szczęściem“ do dyplomatów XVIII i XX wieku. Dramat dziejowy mimowoli staje się lekcyą historyi bynajmniej nie spóźnioną nawet „po szkodzie“, a podaną w oprawie artystycznie doskonałej.

dniem zostały przerwane. Jest zatem stanowczo nieprawdą, jeżeli Clemenceau twierdzi, iż w chwili objęcia urzędowania przez niego, były w toku obrady, których nie chciał przerywać. Jego poprzednik w urzędzie świadczy przeciw jego twierdzeniu. Hr. Czernin mówił zatem prawdę, jeżeli twierdził, że na pewien czas przed rozpoczęciem ofenzywy p. Clemenceau zapytał go, czy gotów jest do rokowań, a jeżeli tak, to na jakiej podstawie Spór, jaki p. Clemenceau rozniecił swojem ordynarnem *dementi*, jest — jak słusznie zauważa wiedeńska publikacya — sporem o słowa i o sprawy drugorzędne. Faktem jest, że pokój uniemożliwia trzymanie się Francyi przy polityce aneksyjnej".

Berl. Ztg. am Mittag ogłasza notę francuskiego prezydenta ministrów Clemenceau w sprawie propozycyi pokojowej. — W sprawie tej zauważa *Köln. Ztg.*: „Przyjmując, że to bałamutne oświadczenie Clemenceau zostanie prawdopodobnie przez hr. Czernina wyjaśnione, tak, iż z niego zdarte zostaną twierdzenia, których celem jest tylko sprawę zawikłać, należy p. Clemenceau odpowiedzieć, jak następuje: On (t. j. Clemenceau), silny mąż Francyi, apostoł wojny na noże i walki do zwycięztwa, aż do lutego b. r. prowadził rokowania z przedstawicielem Austro Węgier. Jego myśl przewodnia „słuchać i nie mówić nic" jest naturalnie humbugiem. Na taki sposób nie przyszłoby do dwu spotkań, czy też do rokowań ciągnących się całymi miesiącami. Także i tem nie przeważy p. Clemenceau prawdy na swoją stronę, jeżeli bierze się do robienia nastroju twierdząc, iż hr. Czernin był zaniepokojony o następstwa — prawdopodobnie miał on na myśli niepowodzenia — ofenzywy niemieckiej i że dlatego wysunął wobec p. Clemenceau konwersacye pokojowe, gdy Francya gotowała się wraz ze swoimi sojusznikami „zadać Mocarstwom centralnym niszczącą klęskę". Milczy wreszcie p. Clemenceau zupełnie o konkretnym punkcie Czerninowskich twierdzeń o Alzacyi i Lotaryngii. Wobec tego pozostaje faktem, że rokowania, które p. Clemenceau kontynuował, zostały zerwane z Wiednia i Berlina, gdy francuski prezydent ministrów, który dyplomatycznymi środkami chciał uniknąć wielkiej ofenzywy na zachodzie, odrzucił jako niemożliwą propozycyę Mocarstw centralnych, iż „wobec Francyi niema innej przeszkody dla pokoju, jak tylko Alzacya i Lotaryngia". Dlaczego p. Clemenceau przemilcza ten właśnie punkt rokowań?".

*

Voss. Ztg. donosi za pismami paryskiemi pod datą 7 kwietnia: W piątek wieczorem komisya Izby dla spraw zagranicznych i komisya wojskowa zebrały się na wspólne posiedzenie, na które Clemenceau otrzymał usilne zaproszenie.

Przywódca socyalistyczny Renaudel zaraz na początku posiedzenia prosił o wyjaśnienia w sprawie doniesienia wiedeńskiego *Biura korespondencyjnego*.

Clemenceau ograniczył się w przybliżeniu do tego, co podał w urzędowej replice *Agencyi Havasa*.

Renaudel stwierdził, że Clemenceau wpadł w widoczną sprzeczność.

W ciągu posiedzenia wezwano Clemenceau, aby przedłożył cały materyał dotyczący rokowań. Clemenceau zasłonił się tem, że w sobotę wczesnym ranem musi wyjechać do głównej kwatery. W sobotę komisya wojskowa Izb postanowiła zaprosić Clemenceau na nowo na środę. Jak zapowiada Renaudel, cała ta sprawa, skoro tylko pozwoli na to ogólne położenie wojskowe, zostanie poruszona w Izbie przez francuską socyalną demokracyę, aby zmusić p. Clemenceau do wyczerpujących bezwzględnych wyjaśnień. Na tem posiedzeniu będzie p. Clemenceau miał także sposobność udzielić wyjaśnień co do pogłosek, że w czasie rozmów hr. Revertery z hr. Armandem polecił poczynić zupełnie określone propozycye w sprawie polskiej, oraz że w gronie przyjaciół oświadczył, iż ma nadzieję w najbliższym czasie udać się znowu do Karlsbadu, aby podobnie, jak w czasie pokojowym, leczyć swoją żółć.

Sytuacya wojenna.

W stosunku do linii frontu niemieckiego przed ofenzywą, nowa linia frontu ogromnie się wydłużyła. Dawny odcinek pomiędzy Monchy a La Fere miał krągło 90 klm. długości, obecnie liczy ich krągło 200.

Przed ofenzywą linia styczna przeciwników przebiegała z nieznacznemi stosunkowo zawypukleniami i wklęśnięciami od północy w kierunku południowo-wschodnim. Obecnie zlutowanie jej z dawnym frontem przypada u góry pod Arieux na północ od Scarpe'y, zkąd linia ta, obierając kierunek południowo-zachodni, przebiega przez Laurent-Blangy, przecina Scarpe'ę na wschód od Arras, niemal dotyka położonych na wschód od niej Tilloy les Mofflains, Beaurains i Boisleux. Linią tą objęte są w dalszym ciągu Buquoy i Hebutern. Od tego ostatniego punktu spada front niemal prostopadle w kierunku południowym, aż do Mortancourt, pozostawiając po stronie wschodniej Albert i przebijając się na południe poprzez potok Ancre. W połowie drogi pomiędzy Mortancourt a Warfussée-Abancourt, drobnem kolanem przedostaje się front bojowy na południe od Somme'y w oddaleniu mniej więcej 30 klm. od Amiens. Pod Hangerd i nieco dalej na wschód wysuniętem Demuin (przy drodze z Roye do Amiens) linia bojowa zbliża się jeszcze o dalsze 2—3 klm. ku Amiens. Tuż obok niej mamy po stronie zachodniej Moreuil, w pobliżu którego przeprowadziła ją ofenzywa poprzez potok Avre, tuż ponad Brache, które pozostało jeszcze po stronie francuskiej. Od wschodu przylegają do linii bojowej po stronie wschodniej Fontaine i Mesnil. Począwszy od drogi z Montdidier do St. Just aż do fortu Renaud nad Oise'ą front bojowy, silnie odchyliwszy się od pierwotnego kierunku, zdąża na wschód. Pod Rollot lekko załamany, ma bieg prawie prostolinijny, poczem trzymając się prawie brzegów Oise'y i kierując się razem z nią ku północnemu-wschodowi, dociera do La Fére.

Nowy front ma kształt klina o silnie, pod kątem prawie 50 stopni rozchylonych bokach. Bok dolny jest znacznie krótszy, ma około 70 klm. długości — tak, że górny jest niemal dwukrotnie dłuższy. Samo ostrze klina znajduje się na południe od Mesnil przy wspomnianej drodze z Montdidier do St. Just.

Połączywszy tę linię nową z dawną, otrzymamy kształt gruszki, z trzonkiem ponad Scarpe'ą, opartej prawym bokiem podstawy o rzekę Oise, a zawieszonej nad Compiègne, od którego w linii powietrznej front obecny odległy jest zaledwie o 10 klm.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 8 kwietnia. Urzędowo ogłaszają dnia 8 kwietnia:

Na froncie południowo zachodnim nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 8 kwietnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 8 kwietnia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Na froncie bitwy na obu brzegach Sommy czynność bojowa ograniczała się do walki działowej. Częściowe natarcia Anglików w lesie Hangard i Grivesnes spełzły na niczem, a nieprzyjaciele ponieśli ciężkie straty. Na południowym brzegu Oisy nieprzyjaciel pod wpływem naszych powodzeń z 6 kwietnia jeszcze tejże nocy ustąpił z części swych stanowisk między Bichancourt a Barisis. Wczoraj prowadziliśmy dalej ataki i po zajęciu Pierrerande i Folembray odparliśmy wroga na zachodni brzeg Ailletty. Kolumny nieprzyjacielskie, cofające się z Bichancourt wzdłuż Oisy, wzięto od północnego brzegu w ogień flankowy karabinów maszynowych i rozbito je, przyprawiając o bardzo ciężkie straty. Wojska prące naprzód na skraju lasu w Coucy i przez Barisis zdobyły trzon górski na północny wschód od Folembray i dotarły do Verneuil. Liczba jeńców powiększyła się na przeszło 2000.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

WOJNA.

Pokój z Rumunią.

Z Bukaresztu telegrafują pod datą 8 b. m.: Układ pocztowy między Austro-Węgrami i Rumunią został wczoraj podpisany.

Z frontu zachodniego.

Z wojennej kwatery prasowej Komunikat francuski z 7 b. m. pop. donosi: Wczoraj wieczorem odparli Francuzi atak niemiecki pod Grivesnes W ciągu nocy obustronnie gwałtowna czynność artyleryjska między Montdidier a Noyon.

Na zachód od Noyon został silny oddział niemiecki, któremu udało się wedrzeć do wysuniętych linij francuskich, kontratakiem wypędzony.

Na froncie Oisy nie wznowili Niemcy swoich ataków pod Chauny i Barisis. Niemieckie ataki na północ od Chemin des Dames pozostały bez skutku. Reims było w nocy gwałtownie ostrzeliwane.

Według *Echo de Paris* odwiedził Clemenceau angielskiego i francuskiego dowódcę. W czasie przejazdu przez Amiens wypowiedział zapatrywanie, że wszystko stoi dobrze.

Podług depeszy berneńskiej, Clemenceau na posiedzeniu zjednoczonych komisyj Izby dla spraw wojskowych i zagranicznych złożył wyczerpujące sprawozdanie o położeniu wojskowem i o obecnych operacyach. Clemenceau przyznał, że zadanie jest dla sojuszników nadzwyczaj trudne, posiadają oni jednak świetne wojsko i dlatego należy mieć pełne zaufanie do wyniku.

Biuro Wolffa donosi dnia 8 b. m. wieczorem: W dalszym ciągu naszego ataku na południowym brzegu Oisy wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z jego silnych pozycyj na wzgórzach na wschód od Coucy—Le-Chateau.

Sukcesy łodzi podwodnych.

W obszarze zamkniętym koło Anglii zatopiono 18.000 ton rejestrowych brutto.

Japonia a Rossya.

Dyplomatyczne przedstawicielstwo Japonii zapewniło, że wylądowanie w Władywostoku jest tylko lokalnym epizodem, który zostanie szybko załatwiony.

Główny komitet wykonawczy Syberyi zaprotestował przeciw wylądowaniu Japończyków we Władywostoku.

Wedle doniesienia *Pet. Ag. Tel.*, zostali dyplomatyczni przedstawiciele Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych w Moskwie po nadejściu wiadomości o wylądowaniu Japończyków i Anglików we Władywostoku, zaproszeni do komisaryatu dla spraw zagranicznych, gdzie tymczasowy komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin zaprotestował przeciw wdarciu się obcych wojsk na obszary rzeczypospolitej i wyraził ubolewanie z powodu, że mocarstwa nie wystąpiły przeciwko temu wdarciu się.

Oświadczył on, że zajścia w Władywostoku wpływają ujemnie na stosunek republiki rossyjskiej do państw *ententy* i zażądał natychmiastowego wycofania oddziałów, które wylądowały.

Przedstawiciele *ententy* obiecali donieść o tem oświadczeniu swoim rządom i powie-

---

9)

CHARLES MÉRONVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Sprawa d'Orgéres.

V.

(Ciąg dalszy)

Wobec takich oszczędności, dziesięć tysięcy dochodu wkrótce się pomnożyły najprzód zwolna, a po kilku latach z wielką szybkością dochodząc do pewnych rezultatów, matematycznie przeprowadzonych.

W sześćdziesiątym roku życia, stara panna, która stała się wyschnięta i skulona jak żebraczka, od dawna już posiadała więcej niż milion; gdy skończyła lat siedmdziesiąt, nikt nie mógł by dokładnie oznaczyć cyfry jej majątku.

Zawsze z żywą inteligencyą, ale bardzo osłabiona, zgrzybiała, jak pień pleśnią porosły, nie trudziła się już umieszczaniem swoich kapitałów.

Gdzie one się podziewały? Nikt nie wiedział.

Ztąd owa legenda o beczce złota, w którą każdy wierzył.

Nikt nie wchodził nigdy do zamku d'Orgères, z wyjątkiem mamki, która doszła już do ostatnich granic starości.

Obie kobiety gnieździły się w tym dziwnym domu bez okien, jak dwie sowy w dziupli drzewa.

Wyobraźmy sobie kwadratową budowę z surowego granitu, popękaną w wielu miejscach, z otworami zabitymi cegłami, z wyjątkiem dwóch okien na pierwszem piętrze i drzwi w parterze.

Wyschnięte rowy, w których gdzie niegdzie widać jeszcze było trochę zapleśniałej wody, w której żaby się odzywały, tworzyły rodzaj obrony tego zamku, a wchodziło się do niego przez most o dwóch arkadach, na pół zwalony.

W około, na przestrzeni mniej więcej dwóch kilometrów, rozciągały się wieczne lasy, niszczone siekierą drwali, a wśród nich fermy, nigdy nie poprawiane, w których dzierżawcy, okryci łachmanami, pocili się, aby wydobyć dochody dla nigdy nienasyconej właścicielki.

Z jednego z najbliższych folwarków la Brousse była rodem Marta Ribourt, przyjaciółka Łazarza Pidoux, najstarsza córka Laurentego Ribourt, dzierżawcy panny de Marcilles.

Po upływie miesiąca, Łazarz, mianowany rządcą Combiers, nie opuszczając swego posterunku, znał do gruntu topografię Orgères i legendę o skarbie.

Wszystko, co mówiono wokoło niego, nie wpadało w ucho głuchego.

Dobra krew Strauba nie zmarniała w jego potomku.

Zresztą, trudno było wymarzyć bardziej dobrodusznego rządcę i bardziej rozrzutnego od Łazarza.

Wszystko, o co go proszono, naprzód już było udzielone. Zamykał oczy na sprawki kłusowników. Pijaństwo było ogólnie tolerowane, a w kuchniach zamku ciągła biesiada!

Personal pozostały w Combiers, był zresztą nieliczny.

Baron zabrał z sobą służbę, która zwykle z nim przyjeżdżała.

Byli w domu tylko stróże, ogrodnicy i strażnicy, czyli parobcy od psów.

Jedyna kobieta, Marta, bieliźniarka, mieszkała w zamku.

Gdy temu dwa lata wstąpiła na służbę do barona, była to dziewczyna chuda, jak tyka, płaska, jak deska, ale ponętna z wielkiemi czarnemi oczami, jak żarzące węgle i zgrabną figurą.

Wyszła dopiero co z magazynu bielizny w Laval, gdzie pewien porucznik strzelców podjął się jej wykształcenia. Obfita kuchnia w Combiers wytuczyła ją i wypełniła wszelkie braki.

Obecnie, była bliską trzydziestki, przewrotna, jak wąż, który skusił Ewę, przystojna, gwałtowna i popędliwa, dość zgrabna, aby się podobać wielbicielom elegancyi kobiecej i dość krąglutka dla tych, którzy lubią stół obficie zastawiony.

Przebąkiwano o jakichś błędach, o jakiemś dziecku, chowanem w tajemnicy, o dwa kroki od zrujnowanego domostwa Orgères, ale nikt nie miał interesu wdzierania się w te tajemnice rodzinne.

Marta Ribourt zresztą, znała wybornie sposoby zdobywania sobie sympatyi.

Od pierwszych dni obiecała sobie, że pozyska względy nowego rządcy. I nie trudno jej to przyszło.

Te dwa występki zrozumiały się natychmiast wzajemnie.

Przy końcu września Marta, zachwycona zaletami swego nowego przyjaciela, jego werwą i dobrym humorem, przyznawała mu palmę pierwszeństwa nad wszystkimi, z którymi dotychczas miała do czynienia.

W dodatku rządca Combiers, pozornie, niczem się nie zajmował, tylko swojemi własnemi przyjemnościami i wszystkich wokoło, a o pp. Marcilles zdawał się wcale nie myśleć.

Zaledwie tylko, gdy przy stole, wspominano przypadkiem o nich w ciągu rozmowy, wtrącał parę słów pochwalnych pod ich adresem.

— To byłoby smutne, żeby nieszczęście ich spotkało! Hrabia Jan, jakiż to zacny człowiek! A hrabina niezrównana! Oto kobieta, która niejednemu w głowie zawróciłaby, gdyby tylko chciała!

Ten Łazarz był wyjątkowo życzliwy dla państwa Marcilles!

Marcilles leży o dwie i pół mili od Combiers; Orgères o trzy.

Trzydziestego września, Łazarz napisał do zacnego swego mistrza, Fulgentego Guillard list następujący:

„Osaczenie gotowe. Możemy zaczynać. Chwila stosowna! Odwiedziny woźnych coraz częstsze tam, gdzie wiadomo, a stara wrona ledwie jednem skrzydłem porusza na swojej dzwonicy. Kto czeka za długo, wszystko może stracić. Skoro zwierz zginie, sępy, to znaczy spadkobiercy, spadną na gniazdo, aby wszystko zabrać, nawet słomę. Proszę mi przysłać człowieka, posłuży mi za posłańca. Ja sam spełnię grubą robotę, chociaż wstręt ona czyni mojej wrodzonej łagodności, ale zysk wart trudu. Rozpowiadają o rzeczach bajecznych. Wierzę tylko w połowę, ale i to wystarczy.

„P. S. Postaram się o uzdeczkę. Jest znaczona J. M. Ci biedni ludzie dziwnie są porządni. Zapowiedziałem na każdy przypadek przybycie rodzaju architekty do ogrodu. Niechaj potrafi odegrać swoją rolę, to rzecz główna. Zresztą, pan wiesz czego potrzeba. W całej okolicy w ogień by za mną skoczyli".

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzieli, że wylądowanie w Władywostoku jest zarządzeniem, które ma jedynie lokalne znaczenie.

Przedstawiciel Francyi oznajmił, że zachowanie się Japonii jest tylko zarządzeniem policyjnem. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych przyznał, że jego rząd jest przeciwny postępowaniu Japończyków. Również przedstawiciel Anglii oświadczył, że według wszelkich wiadomości, które posiada, jest obca interwencya przeciwna zapatrywaniu rządu angielskiego. Wylądowanie w Władywostoku posiada według jego zapatrywania tylko lokalne znaczenie. Wszyscy przedstawiciele oświadczyli, że konflikt może być w krótkim czasie załatwiony.

Wieści z Rossyi.

Z powodu wydarzeń na Dalekim Wschodzie, postanowiono przenieść rodzinę carską z Tobolska do innego miejsca na Uralu.

Główna komisya wykonawcza wypracowała konstytucyę republiki związkowej.

Z Warszawy.

(Oświadczenie Rządu polskiego. — Prasa o utworzeniu gabinetu. — O wybór prezydyum m. Warszawy. — Kontrybucya).

Urzędowy *Monitor Polski* z dnia 5 kwietnia zamieszcza następujące oświadczenie rządu: Powołani zaufaniem Najdostojniejszej Rady Regencyjnej do utworzenia rządu Królestwa Polskiego, zdajemy sobie najzupełniej sprawę ze szczególnej odpowiedzialności — jaka z powodu braku oparcia o przedstawicielstwo narodowe, połączona jest z objęciem rządów naszych. To też silnem staraniem naszem będzie doprowadzenie jaknajrychlej do ukonstytuowania Rady Stanu, jako przejściowego organu prawodawczego, aby stworzyć spiesznie warunki do niezwłocznego zwołania sejmu, w którym myśl i wola narodu będą mogły wypowiedzieć się ostatecznie. Jest to sprawa tem pilniejsza, że rozwój stosunków międzynarodowych, a przedewszystkiem układ stosunków państw sąsiednich tworzących się na dawnych terytoryach imperyum rossyjskiego — zniewala nas do rychłego, w ścisłem porozumieniu z mocarstwami centralnemi, ustalenia form prawno-politycznych naszego państwa i określenia jego stanowiska.

Jest przeto obowiązkiem naszym poczynić wszystkie potrzebne ku temu przygotowania, szukając możliwego zabezpieczenia naszych interesów politycznych i narodowych co do granic, urządzeń państwowych, oraz warunków gospodarczego rozwoju.

Zajmiemy się również jaknajusilniej tworzeniem wojska polskiego jako koniecznego organu siły i obrony państwowości, przyczem stwierdzamy, że znaczne części wydzielonych z dawnej armii rossyjskiej dotychczas, jeszcze poza granicą kraju przebywających korpusów polskich, będą mogły stać się poważnem zasileniem kadrów polskiej siły zbrojnej. Pracę swoją uważamy przedewszystkiem jako pracę nad rozbudową i utrwaleniem państwowości polskiej i kroczyć będziemy drogą niezwłocznego przeprowadzenia organizacyi władz polskich w najszybszym czasie, oraz dalszych dziedzin administracyi, a to w miarę postępu niezbędnych przygotowań i z temi jedynie czasowemi na rzecz mocarstw okupacyjnych ograniczeniami, których nieodzowność pozostawać będzie w związku z wciąż jeszcze trwającą w Europie wojną".

W dalszym ciągu oświadczenie to mówi o zadaniach urzędników polskich, zapowiada zajęcie się reemigracyą, oraz przeprowadzeniem reformy agrarnej.

*

Biuro korespondencyjne pisze z Warszawy: Radykalno-demokratyczna *Nowa Gazeta* z powodu utworzenia gabinetu omawia sytuacyę polityczną. Dziennik podnosi, że Ministrowie pod względem swej przynależności partyjnej przedstawiają rozmaite kierunki polityczne. Higersberger i Stecki są przedstawicielami międzypartyjnego klubu polskiego. Chodźko centrum narodowego, Ponikowski ligi państwowości polskiej, ks. Radziwiłł zaś utrzymuje bliskie przyjazne stosunki z pruskiemi kołami rządowemi i dworskiemi.

Kuryer Warszawski, stojący blisko Rady Regencyjnej, podkreśla, że sprawa chełmska jest elementarnem zagadnieniem życiowem każdej państwowo-twórczej pracy, omawia konieczność zwołania narodowego przedstawicielstwa. Obie te zasadnicze kwestye decydują o tem, jakie przyjęcie znajdzie w społeczeństwie nowy gabinet. Dr. Steczkowski ze swoim pozytywnym programem może być pewnym poparcia całego społeczeństwa, co musi wywrzeć także wpływ na jego energię w działaniu na zewnątrz. Skład gabinetu jest gwarancyą zrealizowania jego dążności do przeprowadzenia programu budowy Państwa i równocześnie gwarancyą trzeźwego pojmowania ogólnej sytuacyi.

Goniec Warszawski podaje doniesienie *Biura prasowego* Prezydyum Polskiej Rady Ministrów, według którego Stecki i ks. Radziwiłł udadzą się do Brześcia Litewskiego, gdzie zjadą się z generałem Dowbór-Muśnickim, aby omówić z nim ważne sprawy bieżące, które są wynikiem poddania się korpusu generała Muśnickiego pod władzę Rady Regencyjnej.

*

Magistrat zawiadomił ces. niem. prezydyum policyi o wyniku dokonanych przez Radę miejską wyborów prezydenta miasta, pierwszego burmistrza i przewodniczącego Rady. W odpowiedzi na to ces. niem. prezydent policyi zaznaczył, że protokół wyborczy jest nieodpowiednio zredagowany, ponieważ stanowiska prezydenta, burmistrza i przewodniczącego Rady miejskiej nie są decydowane przez Radę i przedstawione przez nią do zatwierdzenia zwierzchnim władzom niemieckim, lecz mianowanie prezydanta miasta należy do praw gen.-gubernatora, a burmistrza i prezesa Rady do praw szefa administracyi.

*

Na magistrat warszawski nałożono karę 250.000 marek z powodu zajść po ogłoszeniu układu pokojowego z Ukrainą w dniu 14 lutego b. r. Pomimo upomnienia nie zapłacił magistrat tej kary. Według doniesienia *Kuryera Warszawskiego*, cesarsko-niemiecki prezes policyi zawiadomił magistrat, że nałożona kara będzie ściągnięta z dochodów miasta, których zarząd znajduje się w ręku mocarstwa okupacyjnego.

Dwa węgły linii bojowej
na Zachodzie.

Voss. Ztg. podaje uwagi godne szczegóły walk wstępnych do obecnej ofenzywy na zachodzie.

Dwa były zasadnicze momenty przy podjęciu obecnej ofenzywy na zachodzie. Musiały one być dopełnione, o ile powodzenie miało być całkowite. Było te zdobycie na północy Monchy le Freux, zaś na południu przejście przez Oisę pod La Fere. Oddzielone od siebie przestrzenią prawie 100 klm. stanowiły te punkty strategiczny warunek powodzenia. Monchy od roku było w posiadaniu Anglików. Położenie na poł. wschód od Arras, przy drodze do Cambrai, zostało przez nich rozbudowane jako pierwszorzędny fort. Z wysokości wzgórza, na którem wznosiły się szczątki wsi, widać było dokładnie całą okolicę. To też przed wzrokiem angielskiego obserwatora, tam umieszczonego, nic się w rowach niemieckich ukryć nie mogło. Anglicy ocenili dokładnie ważność tego punktu. Rozbudowali go też w potężną twierdzę, tworząc z niego silny punkt oparcia, zaopatrzony w ogromną ilość artyleryi. Próbowali rozszerzyć swój terenowy nabytek w tem miejscu kilkakrotnie, zostali jednak zawsze odparci. Bez zajęcia tego bastyonu nieprzyjacielskiego, atak w łuku Cambrai był prawie niemożliwy, gdyż Monchy zagrażało silnie flance całej linii ataku. Grupa armii niemieckiej pod wodzą gen. Belowa dokonała trudnego przedsięwzięcia i zaraz pierwszym rozmachem zdobyła Monchy, posuwając zarazem linię bojową ku Arras. Wielka zdobycz artyleryjska świadczyła o znaczeniu, jakie tej pozycyi przypisywali Anglicy.

Nierównie trudne zadanie czekało niemieckie kolumny atakowe pod La Fere. Również prawie rok temu, linia niemiecka została tu cofnięta. W zręczny sposób podniesione wody kanału Oisy zalały okolicę tak, że samo miasteczko wyglądało jak wysepka. Z masy wód wznosiły się jedynie forty, które sięgały aż po brzeg kanału. Operacye wojenne tu przeprowadzone, były dlatego tak doniosłe, że przekroczenie kanału Oisy zagrażało tyłom silnych angielskich pozycyj pod St. Quentin i musiało z konieczności rzeczy oddziałać daleko ku północy na cały front.

Aby jak najszerzej wyzyskać korzyści, wynikające z udałego ataku w tym punkcie, Niemcy podjęli tu akcyę o kilka godzin wcześniej niż na całym froncie. Podczas, gdy szturm generalny rozpoczął się — jak wiadomo — o godz. 9 m. 40 rano, tutaj podjęto operacye już o godz. 6. Pod osłoną artyleryi pionierzy zbudowali kładki przez kanał. O świcie przeszedł po nich oddział strzelców niemieckich i usadowił się na zachodnim brzegu. Gęsta mgła sprzyjała przedsięwzięciu. Za pierwszym oddziałem poszły inne, i w ten sposób zyskano silny przyczółek mostowy. Kiedy w południe mgła ustąpiła, Anglicy spostrzegli dopiero co się dzieje, ale wtedy już było za późno.

Niemcy zyskali już oparcie, a ataki angielskie opóźniły jedynie posuwanie się naprzód, ale go już nie wstrzymały.

Atak niemiecki dotarł pierwszego dnia do Fargnier. Stare forty La Fere na zachodnim brzegu kanału, St. Firmin i Liez, będące w posiadaniu Anglików, zionęły ogniem na miejsca przeprawy. Nie zdołano jednak już naporu wojsk niemieckich powstrzymać.

Drugiego dnia wzięto Tergnier, poczem atak zwrócił się ku północy. Quessy, Liez, Vendeuil i Remigny zostały szturmem zdobyte i Anglicy, wyrzuceni poza kanał Crozat. W ten sposób wojska niemieckie znalazły się na tyłach pozycyj angielskich pod St. Quentin. Wtedy nastąpił równocześnie atak z frontu od St. Quentin. Druga linia angielska była już stracona, musiano ją dobrowolnie opuścić.

W ten sposób został rozpoczęty wielki bój na zachodzie. Monchy i La Fere stanowiły punkt wyjścia operacyj i warunek ich powodzenia.

Republika estońska.

W łańcuchu nowych organizmów państwowych, powstających na ziemiach między Bałtykiem a morzem Czarnem, ważnem bez kwestyi ogniwem jest republika estońska. Doniosła jej rola tem silniej się uwypukla, gdy się zważy, że mały ten kraik odcina wraz z Finlandą Rossyę od morza. Tembardziej więc interesować musi wszystkich kwestya, jakiemi drogami pragnie to nowe państwo kroczyć, jaki ma program na jutro, jakie plany życiowe i rozwojowe.

Sporo światła rzucają na tę sprawę wyjaśnienia, jakie w prasie szwedzkiej pomieścili członkowie delegacyi rządu estońskiego, udający się w objazd europejskich stolic, gdzie mają zabiegać o uznanie swej republiki.

Jak donosi *Svenska Dagbladet*, delegacya ta, przybyła do Sztokholmu, składa się z pp.: redaktora Jaana Toennisona, radcy miejskiego Mikaela Martua, profesora Antona Tippa, redaktora Karla Menninga, oraz dziennikarzy Karla Pasta i Eduarda Wirgo.

Rząd estoński, który po wypędzeniu bolszewików objął urzędowanie, składa się z następujących członków: prezydent ministrów i minister handlu Konstanty Pats; minister sprawiedliwości Jueri Wilms; minister spraw zagranicznych Jaan Poska; minister wojny pułkownik Loidone; minister skarbu Jaan Kukk; minister rolnictwa J. Raumut; minister komunikacyi F. Pettersson; minister robót społecznych W. Maasik i minister oświaty P. Poeld.

Rząd ten reprezentuje cały naród estoński i jest wyrazicielem programu narodowego i politycznego, oraz społecznego, będącego wyrazem uczuć i potrzeb, przenikających szerokie masy społeczeństwa.

Podstawą wszelkich zamiarów i planów na przyszłość jest dążenie do zupełnej niepodległości Estonii, która jest ideałem całego narodu.

Do niepodległości szła Estonia od dawna, realizacya programu tego stała się jednakże bardziej aktualną dopiero po wybuchu rewolucyi rossyjskiej. Walka z bolszewikami podjętą została przez rząd estoński bardzo energicznie i dzięki temu, że do dyspozycyi miał on armię, liczącą około 100.000 ludzi, walki te dały dla Estonii rezultaty pomyślne, tak że Niemcy wchodzący do kraju zastali go już w znacznej mierze wolnym od Rossyan. Od programu niepodległości nie myśli też Estonia ustąpić ani na krok.

W dziedzinie polityki zagranicznej oprzeć się pragnie nowa republika na życzliwych i przyjaznych stosunkach ze wszystkimi sąsiadami, ale przedewszystkiem postara się o nawiązanie serdecznych stosunków ze Szwecyą, z którą od wieków łączą ją związki bardzo ścisłe.

Życie gospodarcze kraju i jego rozwój chcą obecni jego gospodarze oprzeć na zasadzie samostarczalności, stosunki z zagranicą normując zasadą wolnego handlu bez granic celnych. W ten sposób Rossya będzie miała przez terytoryum Estonii wolny dostęp do Bałtyku.

Oto podstawy programu nowej republiki.

Programu tego chcą Estończycy przestrzegać naprawdę. Delegacya, o której mowa, poszła też po tej linii, wysyłając do *Vossische Ztg.* telegram z protestem przeciw samozwańczej polityce szlachty estońskiej. W telegramie tym czytamy;

„W najbliższych dniach zbiera się w Rydze inflancki, w Rewlu estoński sejmik rycerstwa dla ważnych narad i uchwał. Widocznie usiłuje szlachta obu krajów tą akcyą narzucić się na prawnego zastępcę Estonii, jak to było z końcem stycznia przy proklamowaniu niepodległości Estonii, gdzie jej deputacya zabiegała o interwencyę Niemiec.

Te stany rycerskie usiłują sobie przywłaszczyć przedstawicielstwo Estonii, aby z kurlandzkimi przedstawicielami tegoż stanu wytworzyć przeciwko wyraźnej woli narodu estońskiego sztuczne połączenie Estonii z łotewskiemi południowemi Inflantami oraz Kurlandyą pod berłem pruskiem.

Zgodnie z uroczystą zapowiedzią niemieckiego kanclerza Rzeszy z dnia 25 lutego, oczekuje naród estoński, że Niemcy, szczerze oceniając prawo samookreślenia ludów, nie będą wtrącały się w sprawy neutralnej, niezawisłej Estonii, lecz uznają za prawne przedstawicielstwo tylko sejm estoński wraz z ustanowionym przezeń rządem, który swe prawa przelać może tylko na estońskie zgromadzenie konstytuujące".

Z oświadczenia tego widać, że Estończycy chcą do realizacyi swego ideału narodowego, krystalizującego się około pełnej niepodległości ojczyzny, iść prostą drogą i że tylko takie, zgodne z hasłem samookreślenia narodów rozwiązanie sprawy może zapobiedz daleko idącym komplikacyom.

KRONIKA.

Lwów, 9 kwietnia 1918.

Kalendarz.

Środa (10 kwietnia):

Ezechiela pror. — Ilaryona pr. — Gerysława.

Wschód słońca o godzinie 5·24 rano, zachód 6·39 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +20 Cel.

Wystawa Karykatur Kazimierza Sichulskiego otwarta jest w sali Giełdy przy ulicy Akademickiej l. 17, od godz. 10 rano do godz. 12 w południe i od g. 4 do g. 7 wieczorem. Wstęp 1 korona.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Dzisiaj, we wtorek 9 kwietnia I wykład dra Emila Kipy, prof. gimn.: „Europa a Polska w dobie Aleksandra I". Początek o godz. 7 wieczorem Instytut chemiczny przy ul. Długosza l. 6.

Jutro, w środę 10 kwietnia I wykład dra Witołda Schreibera: „Hygiena zdrowego i chorego serca" (z demonstracyami). Początek o g. 7 wieczorem. Instytut fizyczny przy ul. Długosza 8. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 K 50 hal.

— **Wezwanie do Polaków, służących w wojsku.** Zarząd Główny T. S. L. prosi wojskowych Polaków wszystkich stopni i ich krewnych i znajomych w kraju o podanie adresów. Dla zbiórki majowej na „Dar narodowy 3-go maja" pragniemy im przesłać w pole, do kadr i szpitali listy składkowe. Zarząd Główny T. S. L., Kraków, św. Anny 5.

— **Z dyrekcyi c. k. gimnazyum III we Lwowie.** Egzamin uprzedni do egzaminu dojrzałości w terminie letnim 1917/18 odbywać się będzie w dniu 15 kwietnia 1918 od godziny 7 rano.

— **Niedzielna zbiórka** na sieroty wojenne w bursie Koła pań T. S. L. im. Boberskiej przyniosła 4703 K 39 gr. dochodu.

— **Ministerstwo wojny** rozpisało dostawę narzędzi i artykułów technicznych z terminem wnoszenia ofert do dnia 25 kwietnia b. r. i terminem dostawy w ciągu najbliższego półrocza.

Dokładny wykaz zapotrzebowania i bliższe warunki dostawy znajdują się do wglądu dla interesowanych w Izbie handlowej.

— **Widowanie austryackich paszportów do podróży przez tureckie władze reprezentacyjne.** Ces. ottomańska ambasada w Wiedniu zawiadomiła Ministerstwo spraw zagranicznych, że pasporty austryackich i węgierskich obywateli, którzy chcą jechać do Turcyi, mogą być wydawane od 25 stycznia 1918 przez ces. ottomańskie konsulaty tylko na podstawie specyalnego upoważnienia ces. ottomańskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

To upoważnienie będzie udzielane po zbadaniu papierów legitymacyjnych odnośnego podróżującego, wobec czego interesowani winni 10 dni przed zamierzonym terminem wyjazdu przedłożyć najbliższemu ces. ottomańskiemu konsulatowi swój pasport do podróży, fotografie i dokumenty wykazujące cel podróży.

Zarządzenie to nie odnosi się do funkcyonaryuszy opatrzonych w pasporty dyplomatyczne, do osobistości oficyalnych lub poleconych przez Rząd, do oficerów c. i k. armii, jakoteż do dyplomatycznych kuryerów.

— **Zapomogi dla podupadłych kupców.** Stowarzyszenie Wzajemna Pomoc drobnych chrześcijańskich kupców, rozda 5 zapomóg (jak corocznie) z funduszu zapomogowego imienia „Kazimierza Maksymowicza". Prawo do ubiegania się mają podupadli członkowie lub ich rodziny (sieroty), którzy najmniej 2 lata do stowarzyszenia należeli i wkładki uiszczali. Podania należy wnosić na ręce przewodniczącego K. Maksymowicza ul. Sokoła l. 1, najdalej do 30 kwietnia br.

— **Rewizye tytoniowe.** Dzisiaj przed południem w różnych punktach miasta przeprowadziły władze skarbowe i policyjne szereg rewizyi w sklepach i mieszkaniach, szukając zapasów tytoniowych. W rezultacie zakwestyonowano pewną ilość papierosów, tytoniu austryackiego i rossyjskiego.

— **Na Wysokim Zamku** spotkał onegdaj po południu wachmistrz policyi Wilkosz pewnego niebezpiecznego bandytę. Gdy do niego zbliżył się Wilkosz, bandyta z nadzwyczajną szybkością zerwał się z ławki i uciekł w zarośla na stokach góry. Wachmistrz policyi, udając, że stracił z oczu zbiega, udał się na przełaj ku bandycie. Skoro tylko Wilkosz zbliżył się do uciekającego, ten dobył brauninga, aby strzelić. Bandyta nie obliczył jednak sprytu ścigającego, który mierząc w pierś kazał mu rzucić brauning na ziemię. Tak się stało. Publiczność zoryentowawszy się, że idzie o aresztowanie uzbrojonego włamywacza, udzieliła pomocy wachmistrzowi policyi, który odprowadził go na inspekcyę policyi.

— **Strach przed pościgiem psa policyjnego.** W pewnej miejscowości obok Lwowa popełniono wielkie włamanie do mieszkania miejscowego proboszcza. Żandarmerya zawiadomiła o wypadku tutejszą dyrekcyę policyi i prosiła o przysłanie na miejsce psa policyjnego. Tutejsze władze bezpieczeństwa żywo zainteresowały się śmiałem włamaniem, tembardziej, że skradziono ks. proboszczowi suma pieniędzy przekraczała 10.000 koron.

Na miejsce wyjechał najbliższym pociągiem agent policyjny, pod komendą którego pozostaje wilczur nr. 2 „Flick". Około godz. 4 nad ranem przybył agent do owej miejscowości i natychmiast zgłosił się w parafii. O godz. 5 rano rozpoczęły się przesłuchania świadków, którzy podali garść szczegółów, towarzyszących włamaniu. Agent czekał tylko, aby się rozwidniło, by rozpocząć poszukiwania przy pomocy psa.

Tymczasem wieść o przyjeździe sławnego wilczura rozeszła się w całej wsi. Sprawca kradzieży wieśniak, tak bardzo przeraził się niepomyślnego dla siebie wyniku, że całą sumę, owiniętą w kawał płótna podrzucił obok plebanii. Gdy w czasie poszukiwań znaleziono pieniądze, pies obwąchał kawał płótna, w który były one zawinięte i zaprowadził do domu wieśniaka.

— **W pogoni za bandytami.** Jak już wczoraj donieśliśmy policya prowadzi energiczne dochodzenia w sprawie olbrzymiego włamania do sklepu jubilerskiego w Skolem. Jeden ze sprawców kradzieży postrzelony przez patrol policyjny, nie odzyskał dotąd przytomności.

Policya w toku dochodzeń, co do identyczności rannego bandyty, aresztowała kilkanaście osób, stojących w większym i mniejszym stosunku do całej sprawy. Szereg informacyi, otrzymanych od tych osób, posłużył policyi do przeprowadzenia ostatniej nocy nowej obławy policyjnej w śródmieściu i na peryferyach. Agenci policyjni udali się po przeszukaniu śródmieścia na Zamarstynów, notując bacznie każdy szczegół, mogący rozwikłać wszelką zagadkowość, otaczającą osobę bandyty. Z Zamarstynowa ruszyła obława na Zielone, potem przez ulice Zyblikiewicza, Pełczyńską, Leona Sapiehy na ul. Szeptyckich. W domu l. 53 przyaresztowała policya dwu dezerterów, posiadających sfałszowane papiery wojskowe. Obława udała się następnie na ul. Kasztelańską l. 10. I tu także aresztowano dwu dezerterów, niebezpiecznych włamywaczy, zaopatrzonych również w fałszywe dokumenty legitymacyjne.

Ciekawy wypadek zdarzył się w czasie obławy w ul. Leona Sapiehy. Około godz. 2 w nocy, gdy agenci i żołnierze znajdowali się obok kościoła św. Teresy, od strony gmachu politechnicznego odezwały się odgłosy wesołych śpiewów i gry na harmonii. W tej chwili oddział policyi ustawił się wzdłuż ciemnych murów domów, aby nie być łatwo spostrzeżonym przez rozbawione towarzystwo. Dwoma dorożkami jechało ono w kierunku dworca kolejowego, nie przeczuwając, że jest śledzone przez policyę.

Gdy pojazdy zrównały się z oddziałem policyi, żołnierze i agenci otoczyli szybko dorożki, a wśród rzuconego z różnych stron światła elektrycznego spostrzeżono kilkanaście osób. Po wylegitymowaniu całego towarzystwa, kilka osób zabrano na inspekcyę policyi.

— **Katastrofa na Dunaju.** Z Budapesztu donoszą: W sobotę o godz. 3·45 nad ranem koło miejscowości Pasz, oddalonej o 60 km poniżej Budapesztu, nastąpiło na Dunaju zderzenie okrętu pocztowego „Sofia" z okrętem „Dryna". Wiadomość o tej katastrofie wywołała w Budapeszcie ogromne wrażenie, gdyż donosiła, iż zatonęło 500 podróżnych, 10 zostało lekko, 4 zaś ciężko rannych. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju podaje, że zderzenie się obu okrętów nastąpiło z powodu zaniedbania pierwszego sternika „Dryny". Sternik ten, który do tego czasu był doskonałym i godnym pełnego zaufania funkcyonaryuszem, zjechał ze zwykłej drogi i spowodował wskutek tego zderzenie się „Dryny" z „Sofią". Przypuszczają, że sternik ten musiał popaść w chwilowe obłąkanie. Kapitanowie obu okrętów uczynili wszystko, aby zapobiedz zderzeniu, niestety bez skutku. Na miejsce katastrofy wyjechała komisya sądowa. Katastrofa nastąpiła o godz. 3 45 nad ranem. Na „Drynie" znajdowało się 350 podróżnych, którzy jechali z Zemunia do Budapesztu, na „Sofii" zaś 750, którzy z Budapesztu jechali do Baja. Stwierdzono, że przyczyną katastrofy był fałszywy kurs, jaki sternik „Dryny" nadał temu okrętowi.

Zderzenie nastąpiło z gwałtowną siłą. „Sofia uderzyła w bok „Dryny", w miejscu, gdzie znajdują się kajuty 2 i 3 klasy. Uderzenie było tak silne, że wyrwało ogromny otwór w boku „Dryny", która się natychmiast przepełniła wodą. Huk uderzenia był tak silny, że wszyscy podróżni pobudzili się ze snu. Wszyscy odrazu rzucili się na pokład, powstała też w jednej chwili panika nie do opisania. Kapitan „Sofii", który także został zraniony, wydał rozkaz, aby podróżnych wydobyto na pokład. Jednakże wielu podróżnych rzuciło się do wody, starając się dopłynąć do brzegu. Wielka ich część zginęła w nurtach rzeki. Wedle nadeszłych dotychczas wiadomości, udało się ocalić tylko niewielu podróżnych 2 i 3 klasy, gdyż woda wdzierała się tak szybko, że ratunek był prawie niemożliwy. Mimo, że zachowano wszystkie przepisy, wydane po znanej katastrofie okrętu „Zriny", to przecież ratunek okazał się prawie niemożliwy. Również i w tej katastrofie, podobnie jak w katastrofie okrętu „Zriny", działy się straszne rzeczy, podobnie jak wówczas, wiele bardzo osób uległo uduszeniu na schodach, prowadzących na pokład. Dotychczas brak około 100 podróżnych. Na wiadomość o katastrofie, która w Budapeszcie wywołała niesłychane wzburzenie, zebrało się natychmiast na miejscu, gdzie lądują okręty, ogromne mnóstwo ludności, chcącej otrzymać wiadomość o wypadku i o losie podróżnych. Na miejsce wypadku wysłano natychmiast ambulans towarzystwa ratunkowego, tudzież sądową komisyę śledczą i komisyę towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Ponadto odpłynęły z Budapesztu na miejsce katastrofy dwa okręty pomocnicze.

Kronika zagraniczna.

* **Przyrost ludności w Japonii** W rdzennej Japonii samej, zwłaszcza więc na czterech wielkich wyspach japońskich liczba mieszkańców powiększyła się w wysokim stopniu w ostatnich latach trzydziestu. W roku 1885 mieszkało tam zaledwie 38 milionów ludzi; dziesięć lat później około 42 milionów, a a w roku 1915 liczono już ludność na 47 i pół miliona. Jeżeli dołączy się obecnie liczbę mieszkańców z terytoryum zajętego przez Japończyków w ostatnich czasach i to szczególnie wyspy Formosy, Korei oraz południowej Mandżuryi, to wynika z tego przyrost liczby mieszkańców państwa japońskiego tak wielki, jakiego w podobnym stosunku stwierdzieć nie można w żadnym innym kraju, pomijając oczywiście zmiany terytoryalne w czasie wojny światowej, co do których dotychczas nie nastąpiła jeszcze decyzya.

Bardziej jeszcze zdumiewające są liczby poszczególnych wielkich miast japońskich, gdzie się ludność ogromnie zwiększyła.

Podług ostatniego spisu z końcem roku 1916 stolica Tokio posiadała prawie 2,300 000 mieszkańców, Osaka przeszło półtora miliona, prócz tego cztery miasta: Kjoto, Kobe, Yokohama i Nagoja liczą po pół miliona ludności.

Ludność sześciu tych największych środowisk powiększyła się w przecięciu przez jeden rok o 4 prc., co się zdarzało chyba w zupełnie nowych miastach, powstałych wśród amerykańskich stosunków.

* **Nowa sprawa szpiegowska we Francyi.** *Agencya Havasa* donosi o wykryciu nowej sensacyjnej afery szpiegowskiej w Dijon. W związku z tem aresztowano Henry Jav'a, handlarza starożytności w Dijon, paryską aktorkę Zuzy Depsy, jej męża Emila Guiller, bankiera Mauriza Tremblez, właściciela zamku koło Ouimpale i Louis Buedlera, urzędnika rachunkowego w Paryżu. Sprawa przedstawia się następująco: U aktorki Depsy, jej męża Guillera i bankiera, na skutek donosu, przeprowadzono rewizyę domową, przyczem znaleziono bardzo ważne dokumenty. Wykryły one, że Tremblez był przed wojną finansowo popierany przez Niemca Rosenberga. Zwróciło już dawno uwagę, że nocą zajeżdżały przed jego pałac w Ouimpale liczne automobile i że Tremblez używał do pracy wielkiej ilości niemieckich jeńców, do których odnosił się bardzo przyjaźnie.

Dziennik *Liberte* utrzymuje nawet, że Tremblez był urzędnikiem i agentem niemieckiego bankiera Rosenberga. Podczas rewizyi znaleziono u niego czek na 10 tysięcy franków, które drogą na Szwajcaryę wysłany był do Niemiec.

Na razie cała ta sprawa otoczona jest tajemniczością, a tylko pewne szczegóły, podawane przez dzienniki paryskie, oświetlają ją niedostatecznie. I tak pisze *Petit Parisien*, że podejrzanem wydawało się zbyt częste zjawianie się na wybrzeżu bretońskiem niemieckich łodzi podwodnych, a zuchwalstwo tych piratów przy zaprowiantowaniu się, zmusiło władze do zwrócenia bacznej uwagi na pewne osoby. Zdaje się, że aresztowanie bankiera Tremblez stoi z tem w związku. Podejrzane było, że Tremblez od wybuchu wojny często wyjeżdżał do Szwajcaryi. Jednej przyjaciółce wyznał też, że pewne przedsiębiorstwo przyniosło mu 4 miliony.

Echo de Paris przynosi znowu wiadomość, że aresztowani zeznali, jakoby mieli polecenie udzielania informacyi Niemcom o ruchu okrętowym w francuskich portach. Aresztowani opowiadali również, że szpiegostwo przedewszystkiem dotyczyło amerykańskiej armii.

Matin sądzi, że policya schwyciła prawdziwą bandę, będącą na żołdzie agenta Rosenberga, a której szefem był handlarz starożytności Jav z Dijon. Zwracały też ogólną uwagę częste wyjazdy Java do Szwajcaryi. Charakterystyczne i ciekawe jest to odkrycie organizacyi szpiegowskiej we Francyi przed zapowiedzianą tak od dawna ofenzywą koalicyi na zachodzie.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Porankom filharmonicznym, odbywającym się pod kierownictwem uzdolnionego kapelmistrza p. Sandora Szeghö przy współudziale orkiestry wojskowej, towarzyszy wzrastające ustawicznie powodzenie. Pisząc te słowa, mam na myśli artystyczny sukces tych umiejętnie ułożonych produkcyj, gdyż powodzenie materyalne rozbija się niestety o nie dającą się niczem wytłumaczyć apatyę naszej publiczności. Wysyła ona na każdy koncert li tylko swych „delegatów", czyli garstkę tych prawdziwie muzykalnych osób, dla których koncerty orkiestralne — choćby nie otoczone aureolą reklamy — nie straciły jeszcze uroku i wartości.

Wielce zajmującym był program ostatniego koncertu filharmonicznego (niedziela 7 kwietnia), obejmujący, jako nowość, „Rusałkę", baladę węgierskiego kompozytora E. Mihalovicha, popis skrzypcowy prof. J. P. Wolanka i wznowienie preludyum orkiestralnego „L' aprés midi d'un Faune", dzieła niedawno zmarłego mistrza francuskiego Cl. Debussy. Jest to utwór, odznaczający się efektami kolorytu, wytwarzającego odpowiedni do sytuacyi nastrój, zresztą u nas już znany po kilkakrotnem, w ubiegłych latach, wykonaniu.

Nic tedy dziwnego, że najpierwsze miejsce — gdy idzie o zainteresowanie słuchaczów — zająć musiała w niegajszym programie ballada Mihalovicha, która, pomijając już walor nowości, przedstawia się jako kompozycya, pod względem oryginalnych, istotnie pięknych pomysłów i subtelnie wycyzelowanej faktury, wprost okazale.

Podstawą myślową „Rusałki" stanowi balada Pawła Gyulai, pomysłem i treścią zbliżona do germańskiego podania o „Loreley" ilustrowanego muzycznie — jak wiadomo — przez kilku kompozytorów, przeważnie w formie wokalnej. Dzieło Mihalovicha, ułożone na wielką orkiestrę, należy bezsprzecznie do najlepszych utworów nowoczesnej muzyki instrumentalnej. W pierwszym rzędzie porywa słuchacza owa właściwa wielkim talentom kompozytorskim jędrność pomysłów, które jasno i przejrzyście — bez chaotycznego zawikłania — łączą się w całość wykwintnie artystyczną i finezyjną, a zarazem zrozumiałą i z miejsca dla ogółu przystępną. Nadzwyczaj staranne pod batutą dyrygenta p. Szeghö wykonanie uwypukliło rzetelnie niepospolite piękno „Rusałki".

Krakowski skrzypek p. prof. Wolanek, świetnym był przedstawicielem słynnej szkoły Sevcika, w której ukończył swe studya. Interpretacya koncertu Beethovena D-dur, wykazująca poważne zrozumienie klasycznego stylu a zarazem sporo przejęcia się nieśmiertelnem dziełem, odkryła nam zarazem wrodzone już talentowi p. Wolanka zalety. Ton jego skrzypka jest niewielki, zwłaszcza w pierwszem „Allegro" nie zawsze wystarczał, lecz w miarę ożywiania się gry w dalszych częściach koncertu wydawał się głębszym. W grze koncertanta, oklaskiwanej gorąco przez słuchaczów zwłaszcza po końcowem „Rondo", zasługują przedewszystkiem na uznanie pewność intonacyi i szlachetne zaokrąglenie frazy. Niemniej uwagi godnym był rzadko spotykany u początkujących wirtuozów spokój gry, którego pokonywanie większych nawet trudności nie wyprowadza z równowagi.

Sukces młodego skrzypka był w całości pokaźny...

Fr. Neuhauser.

(mre) **Odczyt ks. Jacka Woronieckiego** p. t. „O mistyce kościelnej", urządzony staraniem ruchliwego Polskiego Związku niewiast katolickich, zgromadził wczoraj w sali ratuszowej bardzo liczną i doborową publiczność, wśród której zauważyliśmy Ich Ekse. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego i Leona hr. Pinińskiego, dalej ks. Infułata Zajchowskiego, ks. kanonika hr. Badeniego i wiele innych wybitnych osobistości.

Prelegent, kapłan zakonu OO. Dominikanów, posiada istotnie wielką umiejętność barwnego ujmowania przedmiotu. Aczkolwiek temat odczytu mógł go na tę drogę sprowadzić, nie zauważyliśmy u niego ani cienia pozy kaznodziejskiej, ani odrobiny patosu retorycznego; z ogromną prostotą i swobodą snuł swą zajmującą opowieść, opartą na głębokich studyach, okraszając ją szczegółami anegdotycznymi, zabarwionymi niejednokrotnie humorem w dobrym tonie. W ten sposób podana słuchaczom bogata mozajka ciekawych szczegółów, dla nich przeważnie zupełnie nowych, musiała wszystkich szczerze zająć i istotnie też zajęła.

Równocześnie z odrodzeniem Kościoła katolickiego szło w parze zajęcie się żywotami Świętych. We Francyi dosięgło ono największego rozkwitu; powstały tam specyalne serye wydawnictw, niezwykle poczytnych, liczba bowiem sprzedanych egzemplarzy żywota jednego ze Świętych, doszła w ciągu roku 52.000. Opracowują je wybitni uczeni: świeccy i duchowni, mężczyźni i kobiety.

W Niemczech odbiły się na wydawnictwach żywotów Świętych specyalne charakterystyczne cechy twórczości naukowej niemieckiej. Rzecz ujęta tutaj została głęboko i sumiennie, brak jej jednak francuskiego polotu. Wśród uczonych niemieckich, opracowujących żywoty Świętych, znajduje się i nazwisko dzisiejszego Kanclerza Rzeszy, hr. Hertlinga.

W Anglii na tem polu pobiły talentem mężczyzn kobiety-autorki; we Włoszech, obok kardynałów i innych uczonych, również kobiecee pióra pracują nad żywotami Świętych.

W Polsce dział ten literatury naukowej najmniej jest rozwinięty, choć tylu posiadamy polskich Świętych i Błogosławionych, których kult należałoby spopularyzować w kraju i za granicą.

I tutaj stoi przed kobietą polską otworem piękne pole do popisu; piękne zarazem zadanie narodowe. bo taki żywot Świętego uczy równocześnie historyi kraju rodzinnego, malując teren jego ongi wpływów i błogosławionej działalności, kreśląc tło zwyczajowe i obyczajowe.

Na rubieży dawnej Rzeczypospolitej znajduje się wiele grobów świętych postaci w narodzie polskim. Prelegent rozpoczyna od rubieży zachodnich, Śląska i Prus, i w pięknych a podniosłych słowach podkreśla znaczenie faktu, że już przed wiekami działali tu Święci polscy, że ten szmat ziemi już wtedy był polskim.

Z kolei przechodzi do Świętych i Błogosławionych, pochowanych w prowincyach litewskich, kończąc przepięknym ustępem o Chełmszczyźnie i męczennikach polskich na Podlasiu, żywoty których przedewszystkiem w obecnej dobie należałoby uprzystępnić jak najszerszym kołom.

W chwilach przełomowych takie święte postaci są naszemu narodowi szczególnie potrzebne, a przykład rodzi chętnych naśladowców.

Przystępując do opracowania żywotów Świętych, unikać trzeba z jednej strony bezkrytycznej łatwowierności, z drugiej przesadnego krytycyzmu, z góry odrzucającego wszystko. Na krytyce jednak bardzo choćby surowej, lecz bezstronnej, żaden żywot Świętego nic nie straci Odpadną zbyt przesadne legendy, świadczące co prawda o miłości, jaką otaczano Świętego, lecz natomiast postać jego nabierze tem większego uwypuklenia i pogłębienia. Najlepsze przykłady w tym kierunku, to żywoty św. Kazimierza i św. Jacka.

Prelegent zakończył pierwszy swój odczyt, nagrodzony gorącymi oklaskami, obszerniejszem omówieniem istoty „świętości". W środę mówić będzie specyalnie o żywotach Świętych, a niezawodnie nie zabraknie mu i tym razem licznych słuchaczy.

(eg) **„Róże" Lewandowskiego.** Niedawno odbył się staraniem p. Antoniego Godziemby Wysockiego, kierownika „Teatru Niezależnego" zajmujący wieczór literacki w sali Tow. Politechnicznego. Prof. Lipczyński odczytał mianowicie utwór damatyczny „Róże" znanego liryka i nowelisty p. Kazimierza Lewandowskiego.

Rzecz to zupełnie odrębnego pokroju. Poczęta w duchu baletu, cała oparta na hipertrofii pierwiastka wzrokowego, na roztapianiu się w barwności, kwiatowości, wyrazistości i symboliczności ruchu, oraz przesyceniu atmosfery zmysłowem uniesieniem, co wszystko jest cechą baletu. Transpozycye tych znamion i tej bujności na język poezyi osiąga autor przez bogactwo i uroczystość szaty słownej. Utwór pisany jest wierszem wymownym, w którym dużo obrazowości i wiele zwrotów szczęśliwych, przedewszystkiem zaś nader zajmujące dążenie do oddania kunsztem słowa typowości pewnych stanów uczuciowych i odrębności duszy.

Te uczucia, stany, właściwości nerwowe i namiętności, przeważnie zaczerpnięte z dziedziny miłości, autor uzmysławia długim szeregiem odmiennych postaci róż przeróżnobarwnych, wśród których nie brak i „czarnych róż" samobójstwa. Każda z tych grup kwiecia różanego ma swoją zwrotkę, przepojoną odrębnym jej nastrojem. Reszty dopełniają ruchy taneczne, a raczej pantomimiczne. Na tem tle przesuwa się przed nami jedna z typowych konstelacyj miłosnych. Kobieta i dwóch kochających się w niej, jeden nieszczęśliwie, drugi szczęśliwie. Ob-

szerny dyalog między kobietą a nieszczęśliwym, nacechowany jest jej wyniosłością, odmową i ironią, a jego bezgraniczną uległością, żądzą i konaniem z tęsknoty. Ponury ten gość, ukazujący się nam w sugestywnym stroju Weneoyanina w czarnem ubraniu, w końcu odbiera sobie życie. Ten akcent na chwilę tylko mącił końcowe miłosne uniesienie dwojga kochanków.

Utwór ten doprasza się oczywiście deklamacyi bardzo rozlewnej, niesłychanie bogatej w modulacyę głosową. Prof. Lipczyński nie usiłował realizować tej strony utworu, ograniczając się do umiejętnej recytacyi, nacechowanej raczej prostotą, kładącej nacisk na pierwiastek intellektualny. Miało to ten skutek, że brakło może dość silnego wrażenia na słuchaczy więcej biernych, a utwór śledzili z zajęciem tylko słuchacze, czynnie się zachowujący, usiłujący własnym nakładem wprawić w ruch wyobraźnię swą i odtworzyć w myśli to, co miał na myśli poeta. Z tem zastrzeżeniem należy zapisać dodatnie wrażenie pięknej recytacyi. Zarówno prof. Lipczyńskiemu, jak p. Wysockiemu należy się wdzięczność za zapoznanie publiczności, przybyłej na ten odczyt, z utworem, szczerze artystycznym, a tak bardzo odbiegającym od zdawkowości, płodem zajmującej, odrębnej organizacyi umysłowej.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 9 kwietnia o godznie 7 wieczorem „Piękna Helena", opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim, Urbanowiczem i t. d. w głównych rolach. — W środę, o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Kalmana. — W czwartek, o godzinie 7 wieczorem „Marta", opera w 4 aktach Flotowa. Występ: Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7-mej wieczorem (wznowienie) „Awantura", komedya w 3 aktach Flers'a i Caillaveta. — W sobotę o godzinie 3 po południu „Otello", tragedya w 5 aktach Szekspira, z Romanem Żelazowskim w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Trubadur", opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ewy Bandrowskiej, Freschla i Manna. — W niedzielę o godzinie 3-ciej po południu „Tancerka". — W niedzielę o godz. 7 wieczorem „Dzwony Corneville", operetka w 4 aktach Planqueta. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem pierwsze przedstawienie z cyklu utworów Gabryeli Zapolskiej: „Skiz", komedya w 3 aktach — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera. — W środę o godzinie 7·30 wieczorem (wznowienie) „Otello", opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ireny Bohuss, Manna i Okońskiego. — W czwartek o godzinie 7·30 wieczorem „Mignon", opera w 4 aktach Thomasa. Występ Ady Sari-Szayerówny i Tadeusza Łowczyńskiego.

LUCYAN RYDEL

„I dźwięcz i dzwoń ma pieśni — pod tobą wśród lip i brzóz w zielonych sadach cicha wieś i świergot ptasi i dymy, które wiatr goni z niskich strzech; pod tobą łany chlebnych zbóż, a ty płyń w otchłanie sfer w zawrotny wir ognistych brył".

Taką też w istocie była pieśń Lucyana Rydla, kryształowo czysta, dźwięcząca nutą wsi polskiej, skąpana w blaskach słońca, rozszumiała falowaniem łanów polskich, tętniąca gorącem umiłowaniem ziemi, dla której miała jakąś zbożną cześć. Był Rydel nie tylko artystą wysokiej miary jako liryk, z współczesnych najsubtelniejszy i najlepszy, ale pisarzem-obywatelem, który zawód swój uważał za pewnego rodzaju posterunek narodowy, z jakiego do końca życia nie zszedł, dzierżąc istotnie wysoko sztandar, na którym widniały dwa najszczytniejsze hasła: sztuka i Polska. Tej Polsce, nadewszystko umiłowanej, poświęcił, po okresie pierwszych snów młodzieńczych, cały swój wielki talent, subtelny czar wiązanego słowa i natchnienie czerpiące swe soki żywotne z ziemi ojczystej: „Bodenheim", „Betleem polskie". „Na zawsze", poematy i mniejsze utwory poetyczne, a również „Zygmunt August", żeby na razie wymienić te tylko utwory, są najlepszem świadectwem idei jego bogatej i cennej twórczości. Bo trafiał do szerokich mas nie tylko formą swojej poezyi, która była bez skazy, wycyzelowana do ostatecznych częstokroć granic muzyczności, ale właśnie tem gorącem uczuciem bez frazeologii, tą idealną harmonią między zwrotką a treścią czy nastrojem.

Szedł więc poeta niepospolity i zasłużony obywatel, którego zasługi oceni należycie kultura polska.

Zanim obszerniej omówimy całą działalność ś. p. Rydla, podajemy szczegóły z ostatnich dni życia zmarłego i przygotowania do pogrzebu w tym porządku, w jakim otrzymaliśmy je od naszego korespondenta krakowskiego:

W poniedziałek o godzinie 3 po południu zmarł Lucyan Rydel w miejscu swego stałego pobytu w Bronowicach Małych pod Krakowem. Zgon ten nie był niespodziewanym. Już w sobotę nastąpiły niepokojące objawy. Z bezpośredniego otoczenia pacyenta korespondent Wasz otrzymał późnym wieczorem zawiadomienie, że należy się obawiać groźnych komplikacyj. Noc z soboty na niedzielę chory spędził stosunkowo spokojnie, chociaż gorączka 38 st. utrzymywała się stale. W niedzielę nastąpiło znaczne pogorszenie. Chory stracił przytomność i lekarze nie robili już żadnych nadziei.

W poniedziałek przed południem zaczęła się agonia, która o godzinie 3 po południu skończyła się katastrofą.

Wiadomość o zgonie Lucyana Rydla nadeszła do Krakowa o godzinie 4 popołudniu i wywołała tem większe wrażenie, ile że na ogół nie wiedziano, jak poważną była jego choroba.

Pod wrażeniem wieści o zgonie w prezydyum miasta zainicyowano zawiązanie komitetu obywatelskiego, dla omówienia sprawy pogrzebu. Komitet ten zbierze się dziś we wtorek o godzinie 11 przed południem na posiedzenie. Zarazem na wtorek na godzinę 10 przed południem zwołano posiedzenie komisyi teatralnej Rady miejskiej.

Lucyan Rydel zachorował na zapalenie płuc przed dwoma tygodniami. Będąc już cierpiącym na nerki i pozostając w łóżku, wyprowadził gości, którzy go odwiedzili, z ciepłego mieszkania aż poza drzwi i wówczas się przeziębił. Zaraz w początkach tej choroby nastąpiły momenty niepokojące, ale wówczas niebezpieczeństwo minęło i na tej podstawie przypuszczano, że chory wnet powróci do zdrowia. Wtedy nie spodziewano się, że nastąpi pogorszenie.

Według informacyj, zasięgniętych w prezydyum miasta, pogrzeb ś. p. Lucyana Rydla odbędzie się w środę z Bronowic. Kondukt pogrzebowy przejdzie przez Łobzów i Błonia Krakowskie. Przed gmachem Sokoła nastąpi pierwsze przemówienie, poczem kondukt ruszy ulicami Straszewskiego, Podwalem, św. Anny, Rynkiem wzdłuż linii A—B, Szpitalną, pod teatr miejski, gdzie nastąpi drugie przemówienie i gdzie chór odśpiewa pieśni żałobne. Pogrzeb ma mieć cechy ludowe. Zwłoki będą wiezione na furze chłopskiej.

Wybitną współpracę w organizacyi pogrzebu weźmie na siebie młodzież akademicka.

Do poniedziałku wieczorem zgłoszono w prezydyum miasta wielki udział duchowieństwa w pogrzebie.

Zwłoki mają być złożone na razie na cmentarzu rakowieckim w grobowcu rodziny Rydlów.

W dniu pogrzebu Lucyana Rydla projektuje teatr miejski zaniechanie przedstawienia. Po za tem teatr miejski projektuje urządzenie cyklu przedstawień dramatów Rydla.

Rada miasta Krakowa zajmie się prawdopodobnie losem dzieci śp. Lucyana Rydla. Rydel osierocił żonę i 2 dzieci. Istnieje projekt, aby Rada miejska zaopiekowała się niemi, podobnie, jak swego czasu zaopiekowała się dziećmi Stanisława Wyspiańskiego.

Prezydent miasta Jan Kanty Federowicz objął honorowe przedstawicielstwo komitetu dla uczczenia zasług ś. p. Lucyana Rydla.

Dla uczczenia zasług ś. p. Lucyana Rydla i zajęcia się pogrzebem, tworzy się obszerny komitet obywatelski pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa Jana Kantego Federowicza. Dotychczasowy skład tego komitetu jest następujący: Obaj wiceprezydenci miasta Rolle i Sare, prezes T. S. L. dr. Bandrowski, kanonik ks. Adam Podwin, ks. prepozyt Masny, prezes Akademii Umiejętności profesor dr. Kazimierz Morawski, profesor dr. Jerzy Mycielski, profesor dr. Stanisław Estreicher, Rektor Akademii sztuk pięknych Józef Mehoffer, marszałek powiatu Stefan Skrzyński, Kazimierz Tetmajer, profesor dr. Józef Rostafiński, dyrektor liceum im. Baranieckiego, K. H. Rostworowski i dyrektor teatru miejskiego im. Słowackiego Adam Siedlecki.

Jak podaje *Czas* Lucyan Rydel przed kilku dniami, gdy stan jego choroby widocznie się pogarszał, przeczuwał swoją śmierć, pożegnał się z otoczeniem, wyspowiadał się i przyjął św. Sakramenta.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Produkcya tłuszczów roślinnych. W *Tygodn. roln.* znajdujemy następujące w tej sprawie uwagi prof. O. Bujwida.

Jeżeli ludność cierpi pod względem środków żywności, to najbardziej daje się to odczuwać w kierunku tłuszczów. To też najlepszym wskaźnikiem braku tłuszczów w ogólności jest cena, jaką się obecnie za tłuszcze i ich przetwory płaci. Nie mówiąc o maśle, które doszło do bajecznych sum od 15—20 razy wyższych niż przed wojną, to samo stosuje się do słoniny i innych tłuszczów dawniej nawet tak postponowanych jak margaryna, która obecnie jest celem pożądania wielu, nie mogących osiągnąć tego lekceważonego przed wojną surogatu masła.

Tłuszcz jest bardzo ważnym czynnikiem odżywczym i nie da się zastąpić w ustroju człowieka przez jakiekolwiek inne, chociaż kalorycznie zdawałoby się to możliwem. Ilość kaloryi nie jest tu jednak miarodajną i w pewnych warunkach ilościowych tłuszcz nie da się zastąpić.

Jednym z fatalnych następstw braku tłuszczów w pokarmach jest szalony przyrost gruźlicy. W szpitalach całego kraju i dawniej było dużo gruźlicy ale teraz widzi się jej tak dużo, i w tak złośliwej formie jak się to dawniej nie zdarzało. I cyfry statystyczne potwierdzają ten straszny wprost stosunek gruźlicy. W ostatnim zeszycie warszawskiego *Zdrowia* dr. Polak przytacza dla Warszawy za rok 1917 niebywały przyrost gruźlicy wynoszący 84 zgonów na 10.000 ludności, gdy śmiertelność przed wojną wynosiła w r. 1914 cyfrę i tak już wysoką bo 21, gdy w Niemczech cyfra ta nie dochodziła do 17 a w Szwecyi nawet do 12 na 10.000.

Gruźlica jest chorobą związaną z brakiem odżywiania a przedewszystkiem z brakiem tłuszczu; to też od dawna starano się leczyć gruźlicę podawaniem obfitego pożywienia, mleka i tłuszczów.

Obecny brak tłuszczów w środkach żywności, powoduje coraz większe cyfry śmiertelności, nietylko z gruźlicy, ale i wogóle skutkiem nienależytego odżywiania.

Niemcy od dawna zwracają uwagę na konieczność zastąpienia tłuszczów zwierzęcych, tańszymi i łatwiejszymi do wyprodukowania tłuszczami roślinnymi — obok zużytkowania tłuszczu z kości, który z tego źródła w bardzo pokaźnej ilości otrzymać się daje. Zbiera się wszelkiego rodzaju pestki owocowe; w ostatnich czasach robią tłuszcz i białko z odgoryczonych ziarn łubinu. Wreszcie rolnicy idąc za wskazówkami rządu, coraz więcej dążą do hodowaniu rzepaku, który — wedle obliczenia — dać potrafi z hektara przy 2000 klg. ziarna 777 klg. czystego oleju, t. j. 10 razy tyle, ile da tłuszczu inwentarz karmiony paszą z tegoż hektara zebraną.

Płynny olej rzepakowy zapomocą hydratyzacyi można zamienić na tłuszcz stały, podobny do kokosowego, co obecnie coraz częściej praktykuje się na większą skalę.

W tym względzie należałoby nam corychlej naśladować organizacye niemieckie. Za mało hodujemy roślin tłuszczodajnych: rzepaku, maku, lnu, konopi, słonecznika, a bodaj i łubinu Jest to sprawa, którą winnaby wziąć pod baczną rozwagę Centrala rolnicza, jeżeli mamy iść w równorzędnej mierze życiowej z innymi narodami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Najwyższego Dworu.

Wiedeń, 9 kwietnia. Naij. Pan wróciwszy w niedzielę rano z podróży na południe do Badenu, przed południem przyjął P. Ministra spraw zagranicznych hr. Czernina na osobnem posłuchaniu.

P. Minister hr. Czernin w niedzielę wieczorem wyjechał do Bukaresztu.

Koniec roku szkolnego.

Wiedeń, 9 kwietnia. Jak się dowiadujemy, zarządziło Ministerstwo oświaty, aby rok szkolny w szkołach średnich i liceach dla dziewcząt w seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich, jakoteż w szkołach handlowych i nartycznych został zakończony 28 czerwca, w którym to dniu ma się odbyć także rozdanie świadectw.

O rokowania pokojowe.

Wiedeń, 9 kwietnia. Dzienniki tutejsze piszą: Jak wiadomo, francuski premier Clémenceau w swoim komunikacie o próbach nawiązania rokowań pokojowych wspomniał o pewnej osobistości, która rangą swoją stoi o wiele wyżej niż hr. Czernin. Jak się dowiadujemy, informacya powyższa tyczy się króla hiszpańskiego, który rzeczywiście podejmował ponowną próbę, aby doprowadzić do wymiany zdań między państwami prowadzącemi wojnę. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę, że niedawno pewna wybitna osobistość a mianowicie prof. dr. Andersen, zarówno w Wiedniu u hr. Czernina jak w Budapeszcie u hr. Juliusza Andrassyego i u hr. Tiszy usiłował interweniować w kierunku oderwania Austro-Węgier od Niemiec, naturalnie, że we wszystkich tych miejscach dr. Andersen spotkał się z odmową stanowczą.

Z zachodniego frontu.

Berno szwajc., 9 kwietnia. *Echo de Paris* oświadcza, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż skutkiem ustawicznego naporu nieprzyjaciela, kierownictwo wojsk francusko-angielskich będzie może widziało się zmuszone opróżnić Amiens. Projekt ten jest obecnie pilnie rozważany w obu sztabach i istotnie może być wykonany, co zresztą w bardzo nieznacznym tylko stopniu oddziałałoby na ogólne strategiczne położenie.

Genewa, 9 kwietnia. O obecnym rozwoju bitwy pod Amiens, pisze *Journal des Débats*: Amiens zagrożone jest z 4 stron. Nieprzyjacielskie kolumny osaczają je w ten sposób, że jedna posuwa się na północ nad Somme na drodze Albert, druga na południe od tej rzeki na drogach z Villers, Carbonelle i Roye. Dwie inne armie niemieckie izolują Amiens od północy i południa pochodem ku drodze Amiens-Doullens na północy, oraz pochodem na drodze Amiens-Dauvais na południe.

Matin pisze, że przygotowują się nowe ogromne wydarzenia. Od czasu bitwy pod Verdun nie było walk o takiej gwałtowności, jak obecnie na północ i na południe od Somme. Bitwa w ostatnich dniach przedstawiała klasyczny obraz walk piechoty. Ataki i kontrataki następowały po sobie w niesłychanie szybkiem tempie, wsi, folwarki i budowle przechodziły nieraz w ciągu dnia kilkanaście razy z rąk do rąk.

Dzienniki francuskie podkreślają sprawność artyleryi francuskiej, która bardzo często zajeżdża na otwarte całkiem stanowiska, lub też mieści się razem z piechotą w najprzedniejszych rowach, wysuniętych na czoło frontu.

Bazylea, 9 kwietnia. *Morning Post* pisze, że gen. Wood oświadczył, iż Ameryka musi wysłać do Europy dwa i pół miliona żołnierzy, a równocześnie wystawić rezerwę w takiej samej sile, o ile chce się ostatecznie pokonać Niemców.

Po zebraniu się parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 kwietnia. *Germania* donosi, że zaraz po zebraniu się parlamentu niemieckiego, co nastąpi w dniu 16 b. m., kanclerz Rzeszy niemieckiej zajmie się również ostatnią mową hr. Czernina.

Zapis Chlebowskiego.

Warszawa, 9 kwietnia. Zmarły niedawno prof. Bronisław Chlebowski, zapisał cały swój majątek, wynoszący około 100.000 rubli, na cele publiczne. Otwarcie tego testamentu już nastąpiło.

Sprzedaż Kamczatki.

Wiedeń, 9 kwietnia. Z Berlina donoszą do *Wiener Allg. Ztg.*: *Izwiestija* piszą, że między rządem rossyjskim, a Ameryką toczą się układy w sprawie sprzedaży Kamczatki.

Zniesienie misyj.

Bukareszt, 9 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Arion zniósł utworzone przez Bratianu misye w Paryżu, Waszyngtonie i Lizbonie.

Rumuński minister pracy.

Bukareszt, 9 kwietnia. Mikołaj Ghika Komanesti został zamianowany ministrem pracy.

Samoloty niemieckie nad Helsingforsem.

Petersburg, 9 kwietnia. (*Reuter*). Niemieckie samoloty przeleciały nad Helsingforsem. Rossyjskie okręty wojenne wypłynęły z portu w Helsingforsie w stronę Kronsztadu.

Z Sobrania.

Sofia, 9 kwietnia. Dziś zamknięto sesyę Sobrania.

Zamknięcie teatrów paryskich.

Genewa, 9 kwietnia. Do *Journal de Geneve* donoszą z Paryża, że w przeszłym tygodniu wszystkie teatry zamknięto.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Firmy.

Firm. 131/18 Stow. V. 230. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Tawarzystwo Wydawnicze „Kultura Polska“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Do pierwszej dyrekcyi wybrano jako członków dyrekcyi Stefana Szemplińskiego, radcę budownictwa miejskiego w Krakowie, Józefa Musiałka, urzędnika Syndykatu rolniczego w Krakowie, Helenę Radlińską, redaktorkę „Kultury“ w Krakowie jako zastępcę dyrektora Edmunda Płoskiego, urzędnika prywatnego w Krakowie. Data wpisu: 21 marca 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, O. II.

Kraków, dnia 19 marca 1918. (1548)

Firm. 134/18 B. I. 3. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Gesellschaftsfirma. Eingetragen wurde im Rgister für Gesellschaftsfirmen bei der Firma: Sitz der Firma Krakau. Firmawortlaut: „Zivnostenska banka, Filiale Krakau“ mit der Haupt Niederlassung in Prag folgende Aenderung. Eingetreten: JUDr. Jaroslaus Preiss, als Oberdirektor und Heinrich Belohribek, als Direktor beide mit dem Rechte die Firma der Filiale in Krakau zu zeichnen. Ausgetreten: Der Oberdirektor Apollo Ruzicka. Prokura des Karl Edler Skvorc von Horomil gelöscht. Datum der Eintragung: 20 März 1918.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. II.

Krakau, am 19 März 1918. (1550)

Firm. 114/18 A. III. 9. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego oddz. A. III. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Cukiernia Lwowska Jana Michalika“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Cukiernictwo i wyszynk napojów wyskokowych wraz z kawiarnią i podawaniem potraw. Właściciel: Jan Michalik. Podpis firmy: Właściciel firmę swoją podpisywać będzie w ten sposób, że pod wypisanem przez kogokolwiek lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy podpisze swoje pełne imię i nazwisko. Dzień wpisu: 13 marca 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 13 marca 1918. (1546)

Firm. 49/18. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru handlowego dnia 27 stycznia 1918. Siedziba firmy: Leżajsk. Brzmienie firmy: Pierwsza galicyjska spółka producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej w Leżajsku stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Leżajsk, dnia 5 listopada 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: wspólna sprzedaż i zakup bydła i trzody będącej własnością członków, zaliczkowanie sztuk dostawionych oraz zgłoszonych będących własnością członków, a jeszcze nie dostawionych do sprzedaży. Dyrekcya: Zarząd składa się z 4 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: 1. Józef Swiętoniowski w Brzyskiej woli, 2. Marek Smoła w Sarzynie, 3. Władysław Zawilski w Leżajsku, 4. Stanisław Kupiec w Leżajsku, 5. Franciszek Kruk w Leżajsku, 6. Tymko Rumierz w Staremmieście. Dwaj ostatni jako zastępcy. Podpis firmy: Brzmienie firmy będą podpisywać przewodniczący dyrekcy, lub jego zastępca oraz członek dyrekcyi. Ogłoszenia spółki następują przez afiszowanie w lokalu spółki. Udział członków ustanowiono na kwotę 10 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą odpowiadającą wysokości potrójnej ponad udział deklarowany.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział V.

Rzeszów, dnia 26 stycznia 1918. (1470)

Firm. 13/18 Stow. III. 294. Do rejestru stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych wpisać należy: Siedziba stowarzyszenia: Limanowa. Brzmienie firmy: Związek ekonomiczny urzędników i funkcyonaryuszy w Limanowej, stowarzyszenie z ograniczoną poręką. Data statutu: 7 września 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. ochrona materyalnych interesów członków, 2. dążenie do podniesienia dobrobytu tych członków przez a) zakupno, magazynowanie oraz sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania, oraz wyrobów przemysłowych, b) budowę tanich domów i dostarczanie członkom tanich mieszkań, c) udzielanie członkom kredytu. Czas trwania stowarzyszenia: nieograniczony. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Pierwszy zarząd stanowią członkowie: Emilian Germak, dr. Stanisław Małeta i Jan Mathiasz i ich zastępcy: Seweryn Kuliczkowski, Wandalin Czeppe. Podpis firmy: Firmę podpisują pod wyciśniętym brzmieniem firmy dwaj członkowie zarządu. Ogłoszenie: przez plakatowanie w lokalu związku. Udział członków wynosi kwotę 20 koron. Odpowiedzialność członków prócz deklarowanych udziałów jeszcze kwotą równającą się wysokości zdeklarowanych udziałów. Data wpisu: 23 lutego 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, 23 lutego 1918. (1532)

Firm. 109/18 Stow. V. 270. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Skawina. Brzmienie firmy: „Spółka spożywcza nauczycielstwa ludowego w Skawinie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Skawina 22 stycznia 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) dostarczanie członkom Spółki artykułów spożywczych i artykułów domowego użytku dobrej jakości i po przystępnych cenach; b) wytwarzanie oszczędności przez zwrot członkom pewnej części nadwyżek w majątku Spółki; c) propagowanie idei kooperatywy społecznej; d) wytwarzanie w miarę rozwoju Spółki drogą kolektywizacyi pewnej części dochodów Spółki instytucyi mających na celu popieranie intelektualnych i materyalnych potrzeb członków. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z 6 członków: W skład pierwszej Dyrekcyi wchodzą: Roman Serkowski, Walerya Farbowska, Józef Cieszanowski, Eleonora Matlanka, Anna Seisłówna i Helena Wiśniowska. Podpis firmy (F. Z.): firmę Spółki podpisuje pod brzmieniem firmy stampilią wyciśnętą prezes i sekretarz. Ogłoszenia: Wszelkie ogłoszenia zamieszczone będą w piśmie „Głos nauczycielstwa ludowego“ wychodzącego w Krakowie. Udziały członków: Udział wynosi dziesięć koron. Jeden członek może mieć większą część udziałów. Odpowiedzialność: członek odpowiada za zobowiązania Spółki nietylko deklarowanymi udziałami, ale nadto dalszą kwotą do wysokości podwójnego udziału. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 3 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 13 marca 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 13 marca 1918. (1495)

Фірм. 28 18 Стов. 637. Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня. Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень. Осідок стоваришеня: Конюхів. Фірма звучить: Господарско молочарка, Спілка в Конюхові стоваришене заресстроване в обмеженою порукою Дата статуту 24 грудня 1917. Предмет підприємства есть: а) куповати, продавати, арендувати і наймати ґрунта і будинки в цїли веденя спільного господарства спільними силами своїх членів в їх хосен, б) уряджувати склади (магазини) знарядів господарских, навозів, збіжа, насіня і инших землеплодів для своїх членів то в їх хосен; в) провадити для своїх членів торговлю средствами поживи і предметами потрібними для домашного і рільного господарства та для ремесла і промислу своїх членів; г) займати ся перетворюванем продуктів господарских своїх членів і продажию витворів своїх членів; д) приймати капітали до обороту за условленим опроцентованем; е) уділяти лише своїм членам дешевих і приступних позичок на піднесене їх господарства або промислу. Час треваня е необмежений. Управа складае ся з трох членів: справника, касиера і книговодця, вибрано на 3 літа через надзорючу і затверджених через загальні збори. Вибрані зістали: Василь Данько справником, Федор Базюк книговодцем, Онофер Лесейко касиером, всі господарі в Конюхові. Підпис фіми слідуе в той спосіб, що під фірмою умістят свій підпис два члени управи. Оголошеня будуть поміщувані на таблици на льокали або в одній з львівских часописей означених через раду надзорючу. Уділ членів 10 кор. Відвічальність сягае по за уділ до дальшої квоти рівнаючої ся до одноразової висоти заявленого уділу. Дата впису 26 марта 1918.

Ц. к. Суд окржний яко торг., Відділ IV.

Стрий, дня 22 марта 1918. (1533)

Firm. 133/18 Stow. V. 276. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Mogiła. Brzmienie firmy: „Włościańska Spółka koszykarska“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Mogiła, dnia 24 lutego 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest podniesienie gospodarstwa i zarobku swych członków przez wspólne prowadzenie przedsiębiorstwa wyrobu, zakupów i zbytu wszelkiego rodzaju surowców i wyrobów koszykarskich. W szczególności Towarzystwo ma na celu: 1. popieranie domowego przemysłu koszykarskiego w gminie i okolicy, 2. zakładanie i utrzymywanie kursów kształcących członków Towarzystwa i ich rodzin w przemyśle koszykarskim, 3. zakupno surowego materyału koszykarskiego, dzierżawy terenów wiklinowych i dostarczanie członkom materyału do wyrobów koszykarskich, 4. pośrednictwo przy jak najkorzystniejszym zbycie gotowych wyrobów koszykarskich członków Towarzystwa, 5. założenie i utrzymywanie warzelni wikliny, celem przeróbki surowca na materyał koszykarski, 6. udzielanie i wyrabianie członkom Towarzystwa kredytu na potrzeby koszykarskie. Czas trwania jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech dyrektorów i dwóch zastępców. Do pierwszej dyrekcyi wchodzą: Józef Niemirycz, Kazimierz Broda i Jan Staszyszyn jako dyrektorowie, a Jan Lelito i Michał Samiec jako zastępcy dyrektorów. Podpis firmy (F. Z.) następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy podpisują się dwaj dyrektorowie, lub jeden z dyrektorów i zastępca. Ogłoszenia: uskutecznia się w jednem z czasopism krakowskich. Udziały członków: Członek obowiązany jest zapłacić przynajmniej jeden udział w wysokości 100 koron Każdemu członkowi wolno deklarować dowolną liczbę udziałów. Odpowiedzialność: Członkowie odpowiadają za dopełnienie wszelkich zobowiązań wobec stowarzyszenia do jednokrotnej wysokości deklarowanych udziałów wpłaconych. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków. Data wpisu: 21 marca 1918 r.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, dnia 19 marca 1918. (1549)

Firm. 65/18 Stow. V. 254. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Siedziba stowarzyszenia: Sciejowice. Brzmienie firmy: Spółka koszykarska w Sciejowicach stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 9 lutego 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno na wspólny rachunek i sprzedaż wyłącznie członkom: surowców, pół fabrykatów, narzędzi, przyborów i innych artykułów potrzebnych do wykonywania przemysłu koszykarskiego, b) przyjmowanie i rozdzielanie wyłącznie między człoaków zamówień z zakresu przemysłu koszykarskiego, c) kupno i sprzedaż na wspólny rachunek ewentualnie we wspólnym składzie wyrobów z zakresu przemysłu koszykarskiego, wykonywanych przez członków, (z ich materyałów własnych lub dostarczonych im przez Spółkę), w ich własnych pracowniach ewentualnie także wyrobów wykonywanych w spólnym warstacie Spółki, d) ewentualnie utrzymanie warstatu naukowego. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z 3 członków i jednego zastępcy. Do pierwszej dyrekcyi wchodzą jako dyrektorowie: Ludwik Kałuski w Sciejowicach Nr. 75, Franciszek Fijołek w Sciejowicach Nr. 27 i Marek Łęcki w Sciejowicach Nr. 37, — jako zastępca: Łukasz Taborski w Sciejowicach Nr. 16. Podpis firmy: Podpis stowarzyszenia jest ważnym jeżeli pod firmą stowarzyszenia umieszczą dwaj urzędujący członkowie dyrekcyi swoje podpisy. Ogłoszenia: Przepisane ogłoszenia będą podawane do publicznej wiadomości przez przybicie w lokalu stowarzyszenia oraz przez wysłanie do każdego z członków za wiadomień pisemnych. Udziały członków: Udział każdego członka wynosi 50 koron. Członek może posiadać i więcej udziałów. Odpowiedzialność: Członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia nie tylko swojemi udziałami, ale jeszcze dalszą kwotą dochodzącą do jednokrotnej wysokości udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 15 lutego 1918 r.

C. k. Sąd krajowy j. handl., Oddział II.

Kraków, dnia 14 lutego 1918. (1545)

Firm. 867 stow. V. 320. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Rawa ruska. Brzmienie firmy: Spółka handlowa rolników i hodowców Stowarzyszenie zarej. z ogr. odpow. Data statutu: 17 września 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: podniesienie gospodarstwa członków co ma być osiągnięte: I. W zakresie rolnictwa przez: a) zakupno i rozsprzedaż nawozów, nasion, paszy, szczepów, sadzonek, materyału opałowego, maszyn, narzędzi rolniczych i wszelkich artykułów w gospodarstwie i przemyśle rolniczym potrzebnych, b) zakupno i sprzedaż produktów gospodarstwa i przemysłu rolniczego jak również warzyw i owoców. II. W zakresie hodowli bydła i trzody chlewnej przez: a) nabywanie i sprzedaż wszelkich artykułów potrzebnych w gospodarstwie hodowlanem, b) zakupno i sprzedaż bydła oraz trzody chlewnej, będących własnością członków, c) udzielenie członkom zaliczek na bydło i trzodę chlewną dostarczone do sprzedaży, d) informowanie członków o położeniu handlowem na rynkach, e) popieranie umiejętnego chowu bydła i trzody chlewnej. III. W zakresie hodowli drobiu przez: a) zbiórkę jaj, ewentualnie drobiu, b) sprzedaż bydła, c) popieranie umiejętnego chowu drobiu, d) nabywanie i sprzedaż wszelkich artykułów potrzebnych przy hodowli drobiu. Czas trwania: nieograniczony. Zarząd: składa się z 3 członków wybieranych przez Walne zgromadzenie na przeciąg lat 3. Wybrani zostali: Dr. Artur Kintzl, dzierżawca dóbr w Kamionce Wołoskiej, Zygmunt Łączyński właściciel dóbr w Zaborzu i dr. Leszek Majewski adwokat krajowy i właściciel dóbr w Rawie ruskiej — członkami zarządu: Podpis firmy (F. Z.) następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj członkowie zarządu lub jeden z nich i prokurzysta. Ogłoszenia: umieszone będą przez przybicie w lokalu stowarzyszenia. Udział członka 10 koron. Odpowiedzialność: ograniczona do dalszej jednokrotnej wysokości równającej się deklarowanego udziału. Data wpisu: 28 listopada 1917.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 21 listopada 1917. (1438)

Фірм 119/18 Стов. II. 85. Вписано в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарских при фімі: „Товариство взаімного кредиту „Віра“ в Перемишли, стов. зареєстроване з обмеженою порукою“ що на загалних зборах членів стоваришеня в дни 27 падолиста 1917 відбутих затверджені зістали вибрані Надзираючою Радою: Семен Цеглиньский, вислужений директор школи народної на місце Клима Вахнянина членом дирекциі з Лев Новак властитель реальности в Перемишли на місце Софрона Матвіяса, заступником члена дирекциі.

Ц. к. Суд окружний яко торг., Відділ IV.

Перемишль, 16 марта 1918. (1455)

Фірм. 455 17 Стов. II. 58. Зміни і додатки до вписаних вже фірм. Вписано в реєстрі стоваришень зарoбкових і господарских. Осідок стоваришеня: Сассів. Фірма звучить: Спілка торговельно-кредитова, стов. зареєстр. з обмеж. порукою в Сассові. зміна статуту: На загальних надзвичайних зборах відбутих дня 29 марта 1914 змінено §§ 5, 16, 51 буква б і 52 статута котрі від тепер звучати будуть як в предложенім відписі протоколу ухвал тих зборів. Предмет підприємства до тепер: ведене торговлі всіми товарами, ведне каси, закладане всяких підприємств промислових і приниманe ощадностий. Від тепер: приниманe капіталів до обороту за опроцентованем уділюване лишень членам стоваришеня дешевих і приступних позичок.

Ц. к. Суд окружний яко торг. Відділ II.

Золочів, дня 4 липня 1917. (1534)

Фірм. 6/17 Стов. II. 1385. Впис фірми зарoбкового і господарского стоваришеня. Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень. Осідок стоваришеня: Ходорів. Фірма звучить: „Господарско-торговельна Спілка „Базар“, стоваришене зареєстроване в обмеженою порукою. Дата статута: 15 жовтня 1917. Предмет підприємства: сполучати господарскі сили своїх членів для їх добробиту через: а) закуповане виключно для своїх членів предметів потрібних в їх рільнім, промисловім і домашнім господарстві та збуване продуктів їх рільного і промислового господарства; б) удержуване потрібних до сего складів і машинових уряджень. Час треваня: необмежений. Управа (Дирекция): о. Теофіль Прийма з Дуліб, Евген Рачиньский, купець в Ходорові і Семен Ференчак в Ходорові; Підпис фірми: під фірмою стоваришеня будуть уміщені підписи двох членів управи. Оголошеня: на таблици на льокали стоваришеня уміщений або в одній з львівских часописей, яку означить надзораюча Рада. Уділ членів: членьскій уділ виносить 20 корон а число уділів члена е необмежене. Відповічальність: за зобовязаня стоваришеня відповідають члени не лише своім уділом, але кромі того також дальшою квотою до тризазової висоти заявленого уділу. Дата впису: 29 січня 1917.

Ц. к. Суд окружний, яко торг. Відділ IV.

Бережани, дня 28 січня 1918. (1508)

Firm. 95/18 Sp. II. 632. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Blau & Epstein kantor wymiany handel metali i interesy bankowe w Krakowie. Specyalny wpis: spółka wskutek śmierci dwu jawnych spólników Ferdynanda Epsteina i Juliusza Epsteina uległa rozwiązaniu i znajduje się w likwidacyi. Likwidatorem spółki ustanowiony został jawny spólnik Tadeusz Epstein. Podpis firmy: likwidator Tadeusz Epstein podpisywać będzie firmę w ten sposób, że własno ręcznie wypisze brzmienie firmy „Blau i Epstein" z dodatkiem w likwidacyi, po niemiecku „Blau & Epstein in Liq. Wierzycieli wzywa się, by się zgłosili ze swoimi pretensyami do Spółki. Dzień wpisu: 3 marca 1918.

C. k. Sąd krajowy cyw., j. handl. Oddział II.

Kraków, dnia 2 marca 1918. (1530)

Firm. 64/18 Stow. V. 252. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Dąbrowa. Brzmienie firmy: Spółka koszykarska w Dąbrowej, stow. zarej z ogran. poręką. Data statutu: Dąbrowa 7 lutego 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno na wspólny rachunek i sprzedaż wyłącznie członkom surowców i pół fabrykatów, narzędzi, przyborów i innych artykułów po trzebnych do wykonywania przemysłu koszykarskiego, b) przyjmowanie i rozdzielenie wyłącznie między członków zamówień z zakresu przemysłu koszykarskiego, c) kupno i sprzedaż na wspólny rachunek ewentualnie w spólnym składzie wyrobów z zakresu przemysłu koszykarskiego wykonywanych przez członków (z ich materyałów własnych lub dostarczonych im przez Spółkę) w ich własnych pracowniach ewentualnie także wyrobów wykonywanych w spólnym warstacie Spółki, d) ewentualnie utrzymywanie warstatu naukowego. Czas trwania stowarzyszenia jest nieograniczony. Dyrekcya składa się z trzech członków i jednego zastępcy. — W skład pierwszej Dyrekcyi wchodzą: Jan Jasiołek, Jan Boroń i Wawrzyniec Smiech jako dyrektorzy, oraz Izydor Kuś jako zastępca dyrektora, wszyscy z Dąbrowy. Podpis firmy (F. Z): Podpis stowarzyszenia jest ważny, jeżeli pod firmą stowarzyszenia umieszczą dwaj urzędujący członkowie dyrekcyi swoje podpisy. Ogłoszenia: Przepisane ogłoszenia będą podawane do publicznej wiadomości przez przybicie w lokalu stowarzyszenia oraz przez wysłanie do każdego z członków zawiadomień pisemnych. Udziały członków: Udział każdego członka wynosi 50 kor. Członek może mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: Każdy członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia nietylko swoim udziałem ale jeszcze dalszą kwotą dochodzącą do jednokrotnej wysokości udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 6 członków i 2 zastępców. Data wpisu: 15 lutego 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 14 lutego 1918. (1463)

Rozmaite obwieszczenia.

Do Prez. 9164 13 N./18. Obwieszczenie. C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że p. dr. Witold Kostórkiewicz zamianowany reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 1 stycznia 1918 L. 46.657/17 notaryuszem w Ustrzykach złożył dnia 12 marca 1918 przysięgę służbową i może urząd swój objąć.

Lwów, 18 marca 1918. (1542 1—3)

Prez. 589 (18 P./18). (1551)

Obwieszczenie.

Dla III. zwyczajnej i III. nadzwyczajnej kadencyi Sądów przysięgłych, których posiedzenia w c. k. sądzie krajowym karnym rozpoczną się III. zwyczajna dnia 9 maja a III. nadzwyczajna 3 czerwca 1918 o godz. 8·30 przed południem zamianowało Prezydym c. k. wyższego Sądu krajowego Przewodniczącym c. k. radę Sądu krajowego wyższego Tadeusza Rybickiego, zaś zastępcami tegoż c. k. radców wyższego Sądu krajowego: Franciszka Kohmanna, Antoniego Piskozuba, Edmunda Philippa, Kazimierza Janko, Teofila Makucha, Juwenala Niewiadomskiego, Edmunda Swierczyńskiego, Emila Kobrzyńskiego, Romana Lewickiego tudzież radców Sądu krajowego Adolfa Nechaya, Augusta Giebułtowskiego, dr. Mieczysława Zawadzkiego, Feliksa Narolskiego, Józefa Dworzaka, Zygmunta Smulikowskiego, Łucyana Malickiego, Stanisława Chmielewskiego, Józefa Wiliaume.

Z Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego

Lwów, dnia 7 kwietnia 1918. (1551)

Ns. II. 702/18. C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu c. i k. Komendy 12 Dywizyi piechoty z dnia 16 lutego 1918 L. K. 270/17 zezwolić w myśl § 2 Ces. rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. u. p. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadosyćuczynieniu za naruszenie prawa zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Piotra Sobolewskiego urodz. w roku 1896 w Tarnowie, ostatnio szeregowca 57 pułku piechoty. Przeciw Piotrowi Sobolewskiemu wdrożył c. i k. Sąd Komendy 12 Dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń okazuje się, że Piotr Sobolewski w dniu 31 marca 1917 wydalił się ze swej pozycyi bojowej na terytoryum węgierskiem w kierunku linii nieprzyjacielskiej i wysłane za nim natychmiast patrole nie mogły go odszukać. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Piotr Sobolewski dopuścił się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 52 powołanego Ces. rozp.

C. k. Sąd krajowy karny, Oddział II.

Kraków, dnia 27 marca 1918. (1544)

Ns. II. 701/18. C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie postanowił po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa na żądanie Sądu c. i k. Komendy 2 dyw. piechoty z d. 26 stycznia 1917 L. K. 400/16 zezwolić w myśl § 2 Ces. rozp. z 9 czerwca 1915 L. 156 Dz. p. p. celem zabezpieczenia roszczenia Państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio i zadosyćuczynieniu za naruszenie prawa zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Marcina Sołtysa urodzonego w Krządce, powiat Kolbuszowa, w roku 1881 i tam przynależnego, ostatnio żołnierza c. i k. 40 pułku piechoty. Przeciw Marcinowi Sołtysowi wdrożył c. i k. Sąd 2 Dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych przez tenże Sąd dochodzeń okazuje się, że Marcin Sołtys pełniąc w dniu 17 listopada 1916 na terenie nieprzyjacielskim służbę bojową, zbiegł ze swego posterunku w kierunku linii nieprzyjacielskiej, porzucając broń i mimo, że natychmiast zarządzono poszukiwania nie zdołano go odszukać. Wobec tego zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Marcin Sołtys dopuścił się wzmiankowanej zbrodni, a tem samem zaistniały warunki wydania zarządzenia po myśli § 2 powołanego Ces. rozporządzenia.

C. k. Sąd krajowy karny, Oddział II.

Kraków, dnia 20 marca 1918. (1543)

Konkursa.

L. cz. 90 (1524 1—3)

Wschodnio galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży we Lwowie zamierza otworzyć dnia 8 maja 1918 r. bezpłatny fachowy dwumiesięczny kurs ochroniarek dla trzydziestu opiekunek zawodowych w poradniach dla matek ze żłobkami i przytuliskach dla niemowląt, mających się udać na razie w następujących miejscowościach Galicyi wschodniej:

W Zamarstynowie, lub Zniesieniu, dla gmin podlwowskich, oraz Brzeżanach, Czortkowie, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyi, Przemyślu, Samborze Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Złoczowie i Żółkwi.

Wykłady zawodowo-lekarskie objęli trzej docenci-lekarze pod kierunkiem dyrektora Kliniki dziecięcej prof. dr. Raczyńskiego; nadto wykładać będą dwaj inni docenci przepisy administracyjne i buchalteryę.

Kurs zakończony będzie fachowym egzaminem z prawem publiczności. Od kandydatek życzących sobie być przyjętymi na kurs są wymagane:

1. Nieposzlakowana przeszłość,
2. Wiek od 20—35 lat życia,
3. Ukończona z dobrym postępem szkoła wydziałowa żeńska,
4. Świadectwo zdrowia wystawione przez fizyka pow.

Kandydatki z wyliczonych wyżej miejscowości (po dwie) z miejscowemi stosunkami obeznane i st nu wolnego mają pierwszeństwo. Tak samo kandydatki, które zawodowi ochroniarskiemu wogóle, a wszczególności co do dzieci i niemowląt dotychczas się poświęciły.

Tym ostatnim mogą być nadto przyznane pewne (po do wymaganego wykształcenia szkolnego o ile z wykładów na kursie korzystać potrafią.

Na czas kursu przyjęte kandydatki otrzymają zasiłki po 180 koron płatne w dwu ratach z dołu i zwrot kosztów podróży.

Po kursie egzaminowane kandydatki mogą otrzymać posady opiekunek zawodowych w powyższych miastach płatne miesięcznie po 160 — 180 koron ewentualnie wolne mieszkanie, opał i światło.

Każda kandydatka przyjęta na kurs musi przedłożyć pisemne zobowiązanie się zawodowej pracy na płatnej posadzie w Towarzystwie, a nie gdzieindziej, przynajmniej lat trzy.

Należycie udokumentowane podania widymowane przez właściwe Magistraty miast i c. k. Starostwa należy wnosić do Prezydyum Towarzystwa we Lwowie (Prezydyum wyższego Sądu krajowego) najdalej do dnia 20 kwietnia 1918.

Lwów, dnia 28 marca 1918.

Prezes:
Czerwiński
Prezydent wyższego
Sądu krajowego.

Amortyzacye.

T. 13/19 (3). Amortyzacya. Na wniosek Towarzystwa kredytowego w Radymnie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zaginionych temuż w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej książeczek wkładkowych Kasy oszczędności miasta Jarosławia: 1. Nr. 11527 na 330 koron 12 hal., 2. Nr. 11480 na 40 koron, wystawionych na nazwisko „Towarzystwo kredytowe w Radymnie przeciw Mozesowi Silbermanowi".

Posiadaczy powyższych książeczek wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" licząc, powyższe książeczki sądowi przedłożyli. Również i inni interesowani mają w tym terminie swe zarzuty wnieść, a to pod rygorem, iż w razie przeciwnym po upływie powyższego czasokresu książeczki te jako umorzone i bezwartościowe zostaną uznane.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 marca 1918. (1527)

T. 20/17 (5). Na wniosek Jana Sołtysika podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznały sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności i miasta Sambora Nr. 44.757 na kwotę 340 koron 33 hal. wedle stanu z dnia 1 lipca 1916 i na imię i nazwisko wnioskodawcy opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 27 sierpnia 1917. (1482)

Nc. III. 3/18 (2). Na wniosek Stanisława Mielnika, właściciela realności w Żabiu, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa w ciągu jednego roku od dnia obwieszczenia. W razie przeciwnym uzna sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe, jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1 los włoskiego Czerwonego Krzyża S. 3988.24, 1 los Joszív S. 704.88, 1. Premienschein des 4 prc. ung. Hypoteken Los v. Jahre 1884 S. 2480.36, serbski los tytoniowy S. 1774.81.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żabie, dnia 3 marca 1918. (1491)

T. II. 3/18 (1). Na wniosek dr. Bronisława Zangena, jako zarządcy masy spadkowej bł. p. Wilhelma Zangena, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone. Weksle te opiewają: 1. weksel z daty Rzeszów, dnia 17 sierpnia 1913 na kwotę 1.300 kor. opiewający, płatny dnia 17 grudnia 1913, akceptowany przez Berla Mellera, wystawiony przez Schendlę Meller, żyrowany przez Szulema Silbermanna, 2 weksel z daty Rzeszów, dnia 1 maja na kwotę 1.900 koron opiewający, akceptowany przez Markusa Sporna, zresztą nie wystawiony.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Rzeszów, dnia 9 marca 1918. (1469)

T. IV. 44/17 (2). Na wniosek c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem c. k. Skarbu Państwa (c. i k. Zarządu wojskowego) podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 15.844 wystawiona na nazwisko „Marek Katz" i na kwotę 200 koron z obecnem saldem 515 koron 3 hal., 2. książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 27.996 wystawiona na nazwisko „Henryk Seńkow ki" i na kwotę 16 koron, 3. książeczka wkładkowa powiatowej Kasy oszczędności w Trembowli Nr. 7202 z dnia 17 listopada 1910 wystawiona na nazwisko „Franciszek Kopczyński" i na kwotę 80 koron z zastrzeżeniem i zrealizowaną być może tylko za zezwoleniem c. i k. komisyi zarządzającej wojskowego Oddziału budownictwa 11 Korpusu we Lwowie, 4. książeczka wkładkowa powiatowej Kasy oszczędności w Trembowli Nr. 8403 i z dnia 14 lutego 1914 wystawiona na nazwisko „Maks Safier" i na kwotę 380 koron.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 1 grudnia 1917. (1526)

Spadki.

A. 186/15 (4). Edykt. Wezwanie dziedziców, których pobyt jest niewiadomy. Tekla Żarska wdowa po Dmytrze z Bełza, zmarła dnia 15 sierpnia 1915 w Bełzie. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono.

Ponieważ miejsca pobytu ustawowego dziedzica Józefa Żarskiego sąd nie znana, wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Piotra Żarskiego strażnika kolei w Bełzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bełz, dnia 10 marca 1917. (1535 2—3)

A. 151/17 (8) C. k. sąd powiatowy w Sieniawie wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensye do spadku po zmarłym w dniu 30/6 1917 bez pozostawienia testamentu Leonie Kirschbaumie lat 56, trafikancie z Sieniawy, żeby celem wykazania i udowodnienia roszczeń swoich stawili się w tym sądzie w dniu 25 maja 1918 o godz. 9 rano lub do tego czasu prośbę swoją pismie wnieśli w przeciwnym bowiem razie nie przysługiwałoby im żadne prawo do spadku, gdyby tenże przez zapłacenie zgłoszonych wierzytelności wyczerpany został, prócz o tyle, o ile im służy prawo zastawu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sieniawa, dnia 19 lutego 1918. (1538)

A. 3600 16 (4). C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie podaje do wiadomości, iż dnia 22 marca 1916 zmarł Mikołaj Fedirko w Majdanie nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i które osoby mają prawo do spadku, przeto wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali rościć sobie prawo do spadku w przeciągu jednego roku, od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykazawszy swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie, gdyż inaczej spadek do którego tymczasem Wojciech Połeć ustanowiony został kuratorem spuścizny, przeprowadzony byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem z tytułu swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nie przyjęta, lub jeżeliby się nikt do spadku nie oświadczył, cały spadek zostałby przez Państwo, jako bezdziedziczny zabrany.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sieniawa, dnia 23 lutego 1918. (1539)

Wyroki prasowe.

Nr. 78. (1525)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 30 März 1918, Pr I. 32 18, die Weiterverbreitung der Nummer 10 der Zeitschrift: „Zajmy železniční zrizence" vom 1 April 1918 wegen der Stelle von „Za vyssavaní techto" bis „vyznamenaními" des Artikels: „Vlakový personal svým rodinam, sobe a draze" nach § 65 a St.-G. verboten.

Nr. 79. (1529)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „L' Ukraine", Nr. 42, Imprimeries Reunies, Lausanne 1918, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 2 April 1918.

Doniesienia prywatne.

DOM o 4—5 pokojach, stajnią i t. p. zabudowaniami kupię lub wydzierżawię. — Zgłoszenia z podaniem ceny do Zarządu drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego 12.

Nakładaczki

uzdolnione znajdą stałe zatrudnienie w drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12. Zgłoszenia do Zarządu drukarni.

L. 1569/17. (528 3—3)

Dyrekcya Zakładu zastawniczego Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka ogłasza po myśli § 13 statutu, że doniesiono jej, jakoby karta zastawnicza tego Zakładu z dnia 3 lipca 1914 Nr. 1398 zaginęła. Wzywa się przeto każdego, kto tę kartę posiada, lub do niej rości sobie prawa, aby zgłosił się do Dyrekcyi najpóźniej dnia 15-go maja 1918 i prawa swe wykazał, gdyż po upływie tego terminu postąpi się po myśli § 13 statutu.

Sanok, dnia 29 stycznia 1918.

Dyrekcya Zakładu.

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Ważne od 21 stycznia 1918 aż do odwołania.

Pociągi przychodzą:	Pociągi odchodzą:
Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 9·00* rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem, 9·25 wieczorem, 2·05* w nocy.	Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, 1·05* po poł., **2·30** po poł., 3·10 po poł., 7·55* wieczorem, 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.	Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Z Przemyśla: 6·00* rano.	Do Przemyśla: 8·35* wieczorem.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **12·50** po poł., 5·52* po poł., 8·00 wieczorem.	Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53* przed poł., **3·25** po poł., 11·13 w nocy.
Z Czerniowiec: 5·45 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.	Do Czerniowiec: 8·50 rano, **3·30** po poł., 10·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem.	Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.	Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.	Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Ze Sokala przez Rawę ruską: **9·45** rano.	Do Sokala przez Rawę ruską: **8·10** wieczor.
Ze Stojanowa: 5·32 rano, 6·12 wieczorem.	Do Stojanowa: 9·13 rano, 11·33 w nocy.
Ze Sokala przez Sapieżankę: **9·45** wieczorem.	Do Sokala przez Sapieżankę: **8·55** rano.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.	Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Z Jaworowa: 8·45 rano.	Do Jaworowa: 4·20 po poł.
Z Janowa: 3·48§ po poł.	Do Janowa: 9·10§ rano.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

* Tylko dla wojskowych.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Pięćdziesiąte

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się

w sobotę, dnia 20 kwietnia 1918, o godzinie 10 przed południem w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1917.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1917.
4. Wniosek na powiększenie kapitału akcyjnego.
5. Wniosek na zmianę statutu.
6. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§ 36).
7. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.
8. Ustanowienie wynagrodzenia za czynności członków Rady nadzorczej (§ 52 statutów).

PP. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14 lutego 1918 L. 6117 złożyć akcye swoje najdalej do dnia 10 kwietnia 1918 w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w filii Zakładu w Krakowie, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

PP. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Banku, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej będą PP. Akcyonaryuszom wydane.

Lwów, dnia 27 marca 1918.

Rada nadzorcza.

§ 56. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcyonaryuszów, więcej jak 50 głosów mieć nie może.

§ 57. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonać akcyonaryusz tak osobiście, jakoteż przez umocowanie drugiego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika. Spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę stowarzyszenia, wogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby sami nie byli akcyonaryuszami.

(Przedruku nie płacimy). (1406 2—3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.